Nr. 164. We Lwowie Piątek dnia 20. Lipca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 3 naprzeciw hotelu Żorża we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 19. lipca.

„Tajne plany" strategiczne, polegające na wpuszczeniu nieprzyjaciela w kraj własny, jak daleko zajść mu się podoba, popadły w wielki dyskredyt od czasu niepowodzeń jenerała Benedeka w Czechach. Dla tego to już z góry tajemnicza bezczynność Abdul-Kerima-paszy wywoływała uśmiechy powątpiewania, a obecnie po przejściu Bałkanu przez oddziały moskiewskie, już chyba tylko jaki czyn nadzwyczajny mógłby naprawić reputację wodza tureckiego. Bądź co bądź wszakże przeprawa ta przez Bałkan ma więcej doniosłości moralnej niż wojskowej, właściwą porażkę ponieśli Turcy nad Dunajem, przez utratę Nikopolu. Zajęcie tego punktu rozszerza podstawę działań moskiewskich i odejmuje dalszemu ich ciągowi charakter awanturniczości, jakiby miały, opierając się jedynie o Sistowo. Chwila, w której Moskwa mogła być zaatakowaną przeważnemi siłami i wrzuconą w Dunaj, przeminęła bezpowrotnie, a nie potrzeba być czarnowidzem, by się obawiać, czy Abdul Kerim wraz z armją swoją nie odegra roli Bazaina podczas marszu Prusaków na Paryż. Jedynym jaśniejszym punktem na chmurnym widokręgu, który zawisł nad Turcją, jest ta okoliczność, że ruch wojsk moskiewskich ku Stambułowi wywołał w Anglji wrażenie nadzwyczajne, i że jest wszelkie prawdopodobieństwo potemu, iż W. Brytanja wyjdzie bezzwłocznie z neutralnej swojej roli. Wiadomo, że od dawna poczyniono w Indjach wszelkie przygotowania, by ztamtąd znaczny korpus, przeważnie z muzułmanów złożony, przewieźć w 14 dniach do Europy. Flota transportowa zgromadzona jest w tym celu w porcie Bombayu, i dzienniki doczekają się może wkrótce czasu, w którym nabiorą dla nich wagi wiadomości z tego miasta, dawniej, według brzmienia kursującej we Lwowie anegdoty, służące tylko do zapełnienia próżnego miejsca, przez cenzurę tak obficie dostarczanego. Niemniejsze też wrażenie wywołały w Wiedniu wiadomości z Bułgarji. W nieobecności cesarza odbyć się miała rada ministrów, na której rozbierano grozę sytuacji, a za powrotem monarchy oczekiwać, i gorąco życzyć sobie należy, że zapadną nakoniec energiczne postanowienia. Niepewne sąsiedztwo Prus i Włoch odwodzi wprawdzie monarchję austrjacko-węgierską od wystąpienia przeciw Moskwie, ale przeciw koalicji moskiewsko-prusko-włoskiej z natury rzeczy stanąć może druga, złożona z Anglji, Francji i Austrji, i dyplomacja wiedeńska dałaby sobie świadectwo największego ubóstwa, gdyby w chwili wielkiego dla monarchji niebezpieczeństwa nie potrafiła skleić przymierza tam, gdzie interes każdego aljanta tak wyraźnie i imperatywnie nakazuje podanie sobie ręki. Oczekujemy z niecierpliwością, jakie stanowisko gabinet hr. Andrassego zajmie wobec najnowszego zwrotu wojny wschodniej.

Walny zjazd Tow. pedagogicznego.

II.

Tarnopol 17. lipca.

Przed godziną 9tą rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie odczytaniem protokołu wczorajszych narad. Z porządku dziennego następuje sprawa memorjału do Sejmu w przedmiocie reformy ustaw szkolnych. Sprawozdawca Tadeusz Romanowicz, zawiadamia zgromadzenie, iż memorjał, który został wydrukowany i członkom rozdany, opartym jest ściśle na uchwałach zeszłorocznego zjazdu w Samborze. Zarząd główny przeto nie poddaje już tej sprawy pod dyskusję zgromadzenia, a czyni tylko wniosek dotyczący sposobu pozyskiwania poparcia dla tej sprawy. Zgromadzenie przeto nie prowadzi rozpraw nad memorjałem ale uchwala na wniosek Zarządu: Wzywa się Zarządy oddziałowe, aby przez osobne deputacje wręczyły memorjał ten posłom, w okręgach oddziałów zamieszkałym, i uprosiły o gorące poparcie tej sprawy w Sejmie. Poczem tenże sam sprawozdawca przedstawia wnioski Zarządu głównego z powodu wniosków przez Zarządy oddziałowe nadesłanych. Wniosków było 87 — między którymi znaczna liczba zgodnych, tak, że ostatecznie Zarząd główny zdaje sprawę z 50 wniosków. Z tych część objęta już jest memorjałem i dlatego nie przychodzi pod dyskusję. Nad kilkoma wnioskami przechodzi Zgromadzenie na wniosek Zarządu głównego do porządku dziennego. Nie będę ich tu powtarzał, ponieważ po większej części opierały się na nieznajomości ustaw i stosunków. — Poczem zważywszy, że tegoroczna krajowa konferencja nauczycielska zajmie się szczegółowo sprawą planów naukowych — przeto zgromadzenie nie chcąc uprzedzać uchwał konferencji, i wywoływać dwukrotnej w tym samym przedmiocie dyskusji nie wchodzi w rozprawy nad kilku wnioskami, odnoszącymi się do sprawy planów naukowych szkół ludowych pospolitych i wydziałowych. Z powodu innych zaś wniosków z oddziałów nadesłanych, uchwala Zgromadzenie na wniosek Zarządu głównego:

W sprawie zniesienia egzaminów, w szkołach ludowych, poleca się Zarządowi głównemu, aby okólnikiem zawezwał oddziały do dyskusji w tym przedmiocie na zebraniach oddziałowych, i przesłania opinji Zarządowi głównemu.

Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, aby poczynił kroki u Rady szkolnej krajowej i u Sejmu, aby nauczyciele stali pobierać mogli zaliczki na płace.

Uznaje się potrzebę sprężystszego niż dotąd wykonywania przymusu szkolnego i wyraża nadzieję, że zarówno władze szkolne jak i nauczyciele sami zechcą według sił do tego się przyczynić.

Poleca się Zarządowi głównemu aby udał się do Rady szkolnej krajowej z prośbą o przedłużenie terminu do składania egzaminów kwalifikacyjnych.

Poleca się Zarządowi głównemu aby ponowił petycję do Sejmu w myśl uchwał zjazdu przemyskiego wniesioną w sprawie zasilenia składu Rady szkolnej krajowej fachowymi nauczycielami.

Walne Zgromadzenie uznaje niezbędną potrzebę dokonania reorganizacyj dawniej istniejących szkół ludowych, najdalej do końca b. r. — i wyraża nadzieję, iż zarówno władze szkolne jak i wszyscy w tem interesowani zechcą się do dzieła tego według sił przyczynić:

Nakoniec: Walne Zgromadzenie uznaje potrzebę:

a) zakładania szkółek froeblowskich, szczególniej w miasteczkach z liczną izraelicką ludnością, celem usunięcia zgubnego wpływu chajderów.

b) mianowania stałych nauczycieli religii mojżeszowej z językiem wykładowym polskim w szkołach, do których uczęszcza znaczniejsza liczba dzieci izraelickich —

c) utworzenia we Lwowie lub w Krakowie zakładu dla kształcenia rabinów w duchu narodowym —

i wyraża nadzieję, iż władze gminne i wyższe, w sprawach tych kompetentne, zechcą się niemi gorliwie zająć.

W skutek interpelacji i wniosku delegata z N. Sącza p. Chylińskiego, wezwano Zarząd główny aby poparł petycją o reorganizację i przeniesienie na etat wyższej szkoły żeńskiej pp. Klarysek w Nowym Sączu.

Po czem po przerwie prof. dr. Syrski miał rzecz o sposobie nauczania historji naturalnej w szkołach ludowych. Prelegent zaleca metodę postępowania w nauce tej analogicznie z rozwojem w przyrodzie samej, od organizmów prostych od komórki, do składanych i wyższych, i licznymi przykładami wykazał, iż da się ona w szkole ludowej zastosować, przedstawił zarazem, ile przy tej sposobności można dać dziecku wiadomości praktycznych, szczególniej z zakresu rolnictwa. Odbyto przytem rodzaj lekcji próbnej z kilkoma uczniami miejscowej szkoły ludowej. Na wniosek prof. Soleskiego wyraziło zgromadzenie podziękowanie prelegentowi, który mimo słabości podjął się tak utrudniającego a tak pożytecznego odczytu.

Po południu prof. dr. Ciesielski miał odczyt z zakresu pszczelnictwa i sadownictwa z demonstracjami, a ks. Głodkiewicz okazał i wytłumaczył nowe telurium swego wynalazku. Do ocenienia tego telurium wybrana jest osobna komisja, która jutro zda sprawę.

Przegląd polityczny.

Rząd moskiewski nie przestaje czynić przygotowań do pospolitego ruszenia (opołczenia). Wileński urząd gubernialny do spraw powinności wojskowej ogłosił już w *Wil. Wiad. Gub.* rozkład czynności na wypadek powołania pod chorągiew ludzi należących do pospolitego ruszenia. Rozkład ten wskazuje miejsca, gdzie mają się zbierać należący do pospolitego ruszenia, mianowicie oznacza miasta powiatowe; następnie wymienia kolej stawania powołanych przed urzędy powiatowe do spraw powinności wojskowej, co ma się odbywać według okręgów zaciągowych, ale nie porządkiem ich numerów, t. j. w taki sposób, że n. p. okrąg 4ty w niektórych powiatach może być najpierwej powołany; nakoniec oznaczono w rozkładzie liczbę dni potrzebnych na odbycie zaciągu osób należących do pospolitego ruszenia. Czas, w którym ci ostatni powinni się stawić przed urzędem dla weryfikacji, stosownie do położenia okręgów zaciągowych, oznacza się od dni 3 do 13 po ogłoszeniu najwyższego rozporządzenia, powołującego tę kategorję ludzi pod chorągiew. Czas na ich przyjęcie przez urzędy zaciągowe ma wynosić od dni 2 do 10ciu.

— Jak donoszą z Wiednia, nawet przejście Moskali przez Bałkany nie zdoła zniewolić Austrji do zaniechania dotychczasowego biernego stanowiska; w odnośnych bowiem sferach poczytują, że przez to zlokalizowanie wojny nie jest jeszcze tak narażonem, by należało powiedzieć: „dotąd, ale nie dalej" W jednym z artykułów półurzędowych napomknięto, że to, co się obecnie w Bałkanach dzieje, dotyczy w pierwszej linji więcej Anglji, i jak donoszą do jednego z dzienników stanowczo przeważa zdanie zachowanie „czujnej bierności". Wytworzyło się bowiem pewne odróżnienie między moskiewskiem p r o w a d z e n i e m w o j n y a moskiewskimi w o j e n n y m i c e l a m i, respective rezultatami. „Bardzo jednak być może, dodaje autor pomienionego pisma, że chwila wystąpienia nadejdzie wcześniej aniżeli się przypuszcza Wiedeńskie polityczne sfery są zdania, że neutralność dotyczy tylko wojny „zlokalizowanej". Jak długo zaś wojna pozostanie taką, to zależy w tej chwili od Anglji i stanowiska, jakie rząd angielski zajmie, gdy w Londynie uznają za konieczne gruntownie zastanowić się nad niebezpieczeństwem zagrażającem Konstantynopolowi.

Tymczasem *Corresp. Générale* donosi, że car przyjmował pułkownika Wellesley na posłuchaniu prywatnem i ponowił mu raz jeszcze zapewnienia, jakie poprzednio robił lordowi Derby pod względem Konstantynopola. Zapewnienia pomienione zmierzały ku temu, że Moskwa nie może wyraźnie „przyrzec", że pozostawi Konstantynopol na lewo, ale że nie zamierza zatrzymywać go. Wszakże sprawa z Chiwą tkwi jeszcze w świeżej pamięci Anglików. Z tonu, jakim *Standard* przemawia, wnosić można, że rząd angielski bynajmniej nie myśli przyzwolić na zajęcie Złotego Rogu przez Moskali.

— *Gaz. Kol.* przytacza następującą rozmowę, jaką wiedeński jej korespondent miał z jenerałem Klapką: „Jenerał poczytuje za niemożebne, by Moskwa ostatecznie obaliła Turcję, chociaż właściwie Turcja nie długo utrzyma się w Europie. Jeżeli wojna ma być prowadzona aż do wyczerpania sił, to w takim razie Turcja zrzeknie się Europy, i z całą potęgą mahometanizmu z Azji wtargnie do Moskwy, co będzie musiało doprowadzić do bezprzykładnych okropności. Ale według zapewnień Klapki spustoszenia, będące dotąd wynikiem wojny, są tak straszliwe, iż on sam nie pojmuje, jak Europa może spokojnie patrzeć na to. Od Adrjatyckiego morza do Araratu, gdzie muzułmanie żyją pomięszani z chrześcjanami, wszystko pali się i morduje." O ile korespondent wnosić może, pobóż Klapki, przedsięwzięta z własnego natchnienia w widokach humanitarnych, ma także na celu poufne wpływanie na dyplomatów, ażeby nakreślić pewien cel wojnie i okrucieństwom, które są jej wynikiem. Że Klapka przekonany jest o konieczności utrzymania Turcji, na to zapewnień nie potrzeba. „Sądzą tu (w Wiedniu), pisze tenże korespondent, że istnieje tajny moskiewsko-włoski układ, na mocy którego Albanja ma odpaść do Włoch; ale tym sposobem, jak tylko to stanowczo będzie wiadome, Włochy natrafią na opór Austrji. I Klapka wierzy w istnienie cichego porozumienia się Moskalów z Włochami." Tyle z korespondencji. Z drugiej natomiast strony rzymski telegram do *Pol. Corresp.* donosi: W tutejszych kołach rządowych zaprzeczają doniesieniom dzienników o czynnej interwencji Włoch w kwestji wschodniej. Włoski gabinet bynajmniej nie myśli o zajęciu czynnego stanowiska, któreby odosobniło Włochy od innych państw neutralnych." Telegram ten bardzo zatrąca na półurzędowy; a i *Polit. Corr.* nie jest organem, zasługującym na bezwzględne zaufanie.

—Savfet pasza rozesłał 15. bm. okólnik do reprezentantów tureckich przy rządach europejskich, o okrucieństwach jakich dopuszczają się Moskale w zajętych przez siebie miejscowościach. W okólniku tym przedstawiając niczem nieokiełznane barbarzyństwo kozaków, konstatuje między innemi, że moskiewska ta tłuszcza stokroć gorsza nawet w zapamiętałości swej od Czarnogórców, nie oszczędzając kobiet i dzieci, morduje je na równi z bezbronnymi mieszkańcami.

Prawie jednocześnie z powyższym okólnikiem, znajdujemy w *Times* następujący list Midhata paszy, datowany z Plombières:

„Panie! Telegraf rozniósł już po Europie wiadomość o czynach okrucieństwa, popełnianych przez Moskali w Azji, w Europie i na Czarnem morzu, gdzie bezbronne statki handlowe zatapiali wraz z ich załogami. Żądza zniszczenia jaką są przejęci, nie oszczędza ani niewinnych, ani kobiet ani starców, nie ma względu na szpitale i inne budynki publicznego użytku, nie umie też uszanować czasu poświęconego modlitwie.

„Czarnogórcy, będący sprzymierzeńcami Moskali, sądzą, że najlepiej wykonywają swoje zadanie, gdy wziętych do niewoli Turków w najokrutniejszy mordują sposób, Bułgarowie zaś uwiedzeni fałszywemi obietnicami Moskwy, po wymordowaniu przed kilku tygodniami muzułmańskich starców, pozostałych dla dokonania żniw, wzięli się obecnie do wyrznięcia mahometan w miastach zajętych przez wojska moskiewskie na prawym brzegu Dunaju.

„Co się teraz dzieje w Bułgarji, objawiło się również w roku zeszłym przy wybuchu powstania, podniecając w wysokim stopniu oburzenie muzułmanów, przyczem doradzano Porcie aby powstania bułgarskiego nie traktowała na serjo i nie ścigała przestępców z całą surowością prawa. Tyle mówiono i pisano w Europie o okrucieństwach Turków (które chociażby nawet w większych zdarzały się rozmiarach, byłyby tylko w każdym razie godnym pożałowania odwetem, wywołanym barbarzyństwami Bułgarów) że w końcu zapomniano o pierwotnych fazach powstania. Przyszło wreszcie do tego, że sprawiedliwa represja rządu tureckiego, zastosowana do pojedynczych wypadków nienawiści i zemsty, była pobudką do niesłusznych zarzutów przeciw Turcji i pozorem do niesłuszniejszej jeszcze wojny, do wojny, której Europa przypatruje się z założonemi rękami, a której bliższe i dalsze następstwa dałyby się i bez tak ostatecznych wysileń osięgnąć.

„Ufam, że kraj mój, wbrew oczekiwaniom naszych wrogów, wyjdzie cało z tej walki. Blisko już od roku daje on dowody siły i patrjotyzmu, nieodstępującego go ani na jedną chwilę, bronić będzie każdej piędzi swej ziemi, i chociażby Turcja, pozbawiona sprzymierzeńca, miała uledz, to wówczas nie sama jedna tylko upadnie. — Plombières 10. lipca 1877.

Midhat.

— Według listu z Cetynji, oczekiwany tam jest w tych dniach książę Piotr Karageorgiewicz, wspominany kilkakrotnie od czasu wybuchu powstania w Bosnji. Już od dwóch miesięcy książę Piotr starał się w Wiedniu przez jednego

---

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

II.

Jerzy René de Lucan żył w bliskich stosunkach z hrabią Piotrem de Moras, krewnym Klotyldy. Obydwa byli towarzyszami młodości, podróży po świecie, a nawet broni, gdyż znalazłszy się w Ameryce podczas wojny cywilnej, otrzymali tam razem chrzest ognia działowego. Przyjaźń ich złączyła się przeto jeszcze ściślejszym węzłem wśród rozlicznych przygód losu, któe z sobą dzielili zdala od ziemi ojczystej, chociaż niepodobni byli do siebie.

Piotr de Moras należał do typu skandynawskiego: był wysokiego wzrostu, blondyn, urodziwy i jak lew silny. Jerzy Lucan odznaczał się od przyjaciela ciemnym zarostem, szczupłą budową i wytwornością ruchów; w jego zaś spojrzeniu dumnem i nieco smętnem, w jego głosie zimnym lecz dźwięcznym, w całem ułożeniu nakoniec malowała się nakazująca powaga.

Pod względem duchowym różnili się także: pierwszy lubił wesołe życie, był chłodnym sceptykiem i utrzymywał tancerkę, nie kłopocąc się o nią; drugi zawsze był roztargnionym, pomimo pozorów zewnętrznego spokoju, a przytem romansowym, namiętnym, wiecznie turbowanym miłością ziemską i nauką teologji.

Piotr de Moras po powrocie z Ameryki przedstawił Lucan'a swojej kuzynce Klotyldzie, i od tej pory zgadzali się oni najzupełniej w dwóch punktach, mianowicie: w głębokim szacunku dla Klotyldy i we wstręcie ku jej małżonkowi. Z drugiej strony, każdy z nich oceniał według osobistego zapatrywania się charakter pana de Trécoeur. Zdaniem Piotra był on nieuczciwym, Lucan zaś poczytywał go po prostu za zbrodniarza.

— Dla czegoż miałby nim być? — zauważył Piotr. — Czyż jego wina, że przyniósł na świat w szpiku zaród złych skłonności, płomieni piekielnych?... Ilekroć razy widzę czerwone, nabrzmiałe oczy Klotyldy, chętniebym mu zgruchotał głowę; lecz uczyniłbym to bez gniewu, bez uniesienia się, jak gdybym zgładził węża.

— Nie, przyjacielu! — odparł Lucan — podobny sposób postępowania byłby negacją wolnej woli i zasługi, negacją świata moralnego. Jeżeli nie umiemy okiełznać szkodliwych namiętności, jeżeli one panują nad nami fatalnie, jeżeli mówię człowiek z konieczności jest dobrym lub złym, uczciwym lub hultajem, prawym lub wiarołomnym, w miarę swoich instynktów, po cóż więc zaszczycasz mię szacunkiem i przyjaźnią? Wszak według twojej teorji miałbym do nich tyle co i każdy inny prawa, co i Trécoeur naprzykład?..

— Przepraszam, Lucanie! Jak w porządku roślinnym, przenoszę różę nad oset, tak w porządku duchowym ciebie nad Trécoeur'a. Cieszę się tobą i korzystam przy tobie.

— Ależ, kochany Piotrze, popadasz w sąd błędny; boć i ja urodziłem się także z obrzydliwemi instynktami, z nasieniem występków.

— Jak Sokrates?...

— Właśnie! jak Sokrates. I gdyby ojciec nie był mię ćwiczył za młodu, gdyby matka nie była świętą niewiastą, gdybym sam nie kierował się sumieniem w moich fantazjach, stałbym się do dziś dnia łotrem wyuzdanym.

— Nikt nie przeczy, że nim jeszcze nie zostaniesz, mój drogi; nikt nie może zaręczyć za przyszłość... Wszystko zależy od siły pokusy. Jakkolwiek wysoko pojmujesz honor i godność, możesz-że być pewnym, że nie zstąpiłbyś z drogi przez nie wytkniętej pod brzemieniem potężnego wpływu? Czyż nie przypuszczasz, dajmy na to, okoliczności, coby cię znagliła do popełnienia zbrodni dla kobiety?...

— Nie, Piotrze! A ty?...

— Ja?... ja nie jestem namiętnym.. nie mam żadnej zalety.. Urodziłem się, niby wzór jaki. Pomnisz mój wiek dziecięcy: byłem wtedy małym chodzącym wzorkiem, teraz jestem wielkim modelem, oto różnica; i ta mię nic nie kosztuje... Lecz dosyć o tem, pójdźmy raczej do pięknej Klotyldy!...

I dwaj dzielni młodzianie podążyli do osoby, tak godnej ich szczerej przyjaźni. Przyjęła ich z należytą grzecznością. W recepcji uczestniczyła i Julja, która od niejakiego czasu polubiła towarzystwo tych ludzi wyższych. W ułożeniu obydwóch, tudzież w ich światowej rozmowie mieścił się pokarm, przypadający do delikatnego smaku dziecięcia, zdradzającego pociąg do artyzmu. Wprawdzie w początkach zalotny humor Julji nabrał pewnej dzikości; uchodziła z salonu i zamykała się w swoim pokoiku, okazując przez to jakąś niechęć dla gości swej matki; wszelakoż Piotr de Moras i Jerzy de Lucan byli zawsze mile przez nią widziani. Opuszczała zwykle ustronie, aby się z nimi spotkać, skoro zaanonsowano ich przybycie.

Klotylda przypuszczała więc nie bez podstawy, że wybór jej w osobie Lucan'a podobałby się córce. Ale nieszczęściem nasunęło się zbyt wiele przyczyn, przeświadczających biedną kobietę, że Lucan jej nie kochał. Ogledność jego dawniejsza w rozmowie z Klotyldą spotęgowała się i zamieniła w ostrożność po zgonie pana de Trécoeur; wizyty powtarzały się coraz rzadziej; zdawał się bacznie unikać spotkania sam na sam z młodą wdową, jak gdyby czytał w jej sercu i chciał je zniechęcić ku sobie.

Z owych to smutnych objawów usposobień Lucan'a zwierzyła się Klotylda baronowej.

Co większa, w dniu, w którym baronowa, mieszkająca przy ulicy Tronchet, stała się powiernicą przykrych posądzeń córki, odbyła się jednocześnie rozmowa przy ulicy d'Aumale w tymże samym przedmiocie między bohaterami naszej opowieści. Spędzili oni z sobą poranek w lasku bulońskim, gdzie Lucan był więcej smętnym i milczącym jak zazwyczaj, przy rozstaniu zaś ujął dłoń przyjaciela i rzekł:

— Muszę ci oznajmić, że udaję się w podróż...

— Jakto?... tak niespodziewanie... a dokąd?...

— Wyjeżdżam do Szwecji. Od dawna pałam chęcią zwidzenia tego kraju.

— Co za szczególny zamiar!... i na długoż opuścić nas zamyślasz?

— Na dwa lub trzy miesiące.

— A kiedy?

— Jutro.

— Samotnie?

— Tak jest. Obaczymy się jeszcze wieczorem w kasynie.

Lakoniczna ta rozmowa zdziwiła i zaniepokoiła hrabiego de Moras. Pospieszył do mieszkania Lucan'a, trawiony rozmaitemi domysłami. Na wstępie postrzegł przygotowania do drogi, jako też przyjaciela piszącego coś w swoim gabinecie.

— Jeżeli ci jestem natrętnym — rzekł — powiedz mi to otwarcie; ale wyznaję, że ten zamiar wyjazdu do Szwecji zaintrygował mię bardzo. Bo w rzeczy samej, cóż tak nagłego?... Miałżeby jaki pojedynek po za granicami państwa..

— O! wybacz... wiesz, iż w takim wypadku udalibyśmy się na miejsce razem.

— Kobieta zatem?

— Tak! — odrzekł Lucan.

— Przepraszam więc i żegnam!

— Czy obraziłeś się, Piotrze?

— Nieinaczej. Daleki jestem od badania tego, co przedemną ukrywasz; ale nie rozumiem przymusu, jakiegoś rodzaju wstrętu, co się przebija w twojem obejściu. Nie pierwsza to zresztą oznaka niechęci z twej strony; od pewnego czasu towarzystwo moje ciąży ci widocznie. Cóż przeto dziwnego, iż zrodziła się we mnie myśl, jako puszczasz się w świat daleki, aby się pozbyć przyjaciela?

— Wielki Boże? — wyjąknął z cicha Jerzy. W takim razie muszę ci wytłumaczyć wszystko. Mniemałem, że sam odkryjesz prawdę w milczeniu mojem, że to tak łatwo! lecz skoro nie, posłuchaj: twoja kuzyna Klotylda już blisko od lat dwóch owdowiała, upłynął czas jej żałoby. Znam twoje uczucia ku niej, zapewne ją wkrótce zaślubisz, i bardzo dobrze postąpisz, nic nad ten związek sprawiedliwszego, naturalniejszego i godniejszego obojga! Daję ci słowo, że przyjaźń mą ku tobie zachowam całkowicie i niezachwianie, lecz zaklinam cię, pozwól mi odjechać! Powiedziałem wszystko.

Hrabia zdawał się z początku chwytać znaczenie tych wyrazów z wielką dolegliwością, stojąc nieruchomy i z takiem wejrzeniem, jakby szukał w głowie rozwiązania zagadki, potem skoczył do Lucan'a, a chwyciwszy go za ręce, wykrzyknął wzruszony:

— Wybornie.... wyśmienicie.... przedziwnie! I znowu uścisnąwszy serdecznie Jerzego, zawołał wesoło:

— Tylko, jeżeliś postanowił zabawić w Szwecji, aż dopóki nie pojmę Klotyldy, radzę ci braciszku dom sobie tam zbudować i ogród zasadzić, gdyż przysięgam ci, że zostaniesz tam długo... bardzo długo.

— Co mówisz, Piotrze?... czy podobna? ty jej nie kochasz?

— Przeciwnie: kocham, oceniam i podziwiam, jak siostrę, i wierzaj mi! że marzeniem zawsze mojem było ujrzeć was złączonemi, Klotyldę z tobą drogi Lucan'ie. Ale, niestety, tak byłeś zimnym, tak mało uprzedzającym, a ostatnich zwłaszcza dni... Lecz cóż to jest!?... przebóg!.. co się tobie stało?... zkąd ci ta bladość na twarzy?...

Wynik ze wzajemnych zwierzeń się dwóch kolegów nastąpił ten, że Lucan zamiast powędrować do Szwecji, znalazł się za chwilę w salonie baronowej de Pers, która słuchając jego oświadczyn dla córki, sądziła się być igraszką snu czarownego. Cokolwiekbądź, miała dosyć poczucia godności na stłumienie wobec Lucan'a wybuchu uszczęśliwienia, i chociaż pałała żądzą przyciśnięcia do łona owego zięcia idealnego, powstrzymała się przecież, odłożywszy tę przyjemność na później. Wyraziła mu tylko na ten raz współczucie osobiste. Pojmując atoli niecierpliwość Jerzego, nadmieniła mu, aby się przedstawił tegoż samego wieczora pani de Trécoeur, której wprawdzie życzeń nie znała dotąd, lecz z góry była pewną, iż w każdym razie przyjmie pana de Lucan z szacunkiem i względami należnemi jego osobie. Pozostawszy sama, rozpłakała się z radości i postanowiła nie uprzedzać o tem zdarzeniu Klotyldy, zachowując jej miłą niespodziankę.

Serce kobiety, tkliwszy to nierównie organ od naszego. Ciągła jego działalność rozwija w białogłowie subtelność, której umysł sam przez

z krewnych księcia Nikity o pozwolenie zaciągnięcia się do szeregów czarnogórskich w charakterze ochotnika; ale do tej pory naprózno czekał na odpowiedź. Miano bowiem na względzie, że Piotr Karageorgiewicz, jako domniemany pretendent, źle widziany jest w Belgradzie i chociaż przymierze z Serbią de facto już nie istnieje, zawsze życzono sobie ze strony czarnogórskiej zachowania pewnych względów. Gdy jednak po ponownem zebraniu się skupczyny znikło wszelkie prawdopodobieństwo czynnego wystąpienia Serbji, dano teraz do zrozumienia młodemu Karageorgewiczowi, iż nie ma żadnej przeszkody co do przyjęcia przez niego udziału w toczącej się walce.

— Jak można było spodziewać się, wysokopółurzędowa *Agence Russe* wystąpiła z oświadczeniem, że „doniesienia niektórych dzienników o popełnianych jakoby okrucieństwach przez Moskali są nieuzasadnione. Karność w moskiewskiej armji jest ściśle przestrzeganą. Moskiewskie poczucie ludzkości (?) odrzuca podobne insynuacje. Ludność turecka w wielu miejscowościach, mianowicie w Botak, pozostała i przez Moskali traktowana jest na równi z chrześciańską. Zycie i mienie muzułmanów tak samo jest szanowane jak i chrześcian". Temu tylko ostatniemu ustępowi telegramu możnaby ponie kąd zawierzyć, bo pewno i chrześcianom dobrze się od Moskwy dostaje, gdy powszechnie utrzymują, że kozacy zabierają im wszystko, za nic nie płacąc.

— Waleczny książę Karol rumuński ciągle jeszcze „guza szuka," wprowadzając tem w kłopot dyplomatów, a zwłaszcza dziennikarzy, zmuszonych notować jak się armja rumuńska porusza, na szczęście na jednem dotąd miejscu. Najsmutniejsze pod tym względem krążą wiadomości. I tak, z Bukaresztu donoszą do *Polit. Corresp.*: „Obecnie stanowczo udecydowano, że armja rumuńska nie przekroczy Dunaju i nie zajmie stanowiska zaczepnego. Ma ona za zadanie osłaniać linię Dunaju." Według wiedeńskich korespondencyj do Pesztu objaśnia się to tem, że Andrassy, na zapytanie rządu rumuńskiego, czy urząd austrjacki spraw zagranicznych będzie miał co przeciw przekroczeniu Dunaju, miał odpowiedzieć, że nie chce mięszać się do militarnych rozporządzeń obcego państwa, ale pozostawia rządowi rumuńskiemu do rozważenia, że nie ma czego szukać na prawym brzegu Dunaju, i że tam absolutnie nie ma przedmiotu dla rumuńskich zaborów. — Tymczasem z Bukaresztu telegrafują do *N. fr. Presse* 17. bm.: „Stanowczo utrzymują, że przedwczoraj podpisany został układ między Moskwą a Rumunją. Moskwa żąda prędkiego i silnego współdziału rumuńskiej armji, ponieważ stanowisko jej w Bułgarji z każdym dniem staje się niebezpiecznem. Mówią że część armji w tych dniach ma się przeprawić przez Dunaj pod Sistową."

W angielskiej Izbie gmin Campell zapowiedział, że wkrótce zapyta rząd, czy zechce się starać, aby organizacja prowincyj chrześciańskich w Turcji przeprowadzoną była na podstawie samorządu, jak to inne mocarstwa, nawet i Moskwa, zaproponowały. Bourke oświadcza, że według wiadomości z Konstantynopola, siła moskiewska, która przeszła Bałkan nie jest tak wielką, jak dzienniki podają.

— Jakiemi intrygami osnuwają Mac Mahona właśni jego ministrowie, na to dziennik *Temps* przytacza następujący dowód. Ks. Decazes, który, jak wiadomo, nalega na przyspieszenie wyborów, musiał wyjechać na urlop do Girondy. Skorzystał z tego Fourton, by opanować marszałka i wyjednał, że wybory naznaczono w połowie października. Berthaut, zwietrzywszy to, bezzwłocznie pospieszył do Elysée i wymowie jego udało się doprowadzić do tego, iż kwestja terminu wyborów pozostanie otwartą dopóki ks. Decazes nie powróci. Z tego można wnioskować, jak silny antagonizm panuje w łonie stronnictwa konserwatywnego. Legitymista senator Franclieu, który głosowanie swe za rozwiązaniem izby motywował tem, że przez nią budżet nie byłby zawotowany, wystosował do Fourton list otwarty, w którym w najostrzejszych wyrazach wyrzuca mu schlebianie bonapartystom i zapowiada, że stronnictwo jego wszelką bronią przeciw temu walczyć będzie. A tymczasem minister spraw wewnętrznych rozesłał do prefektów okólnik, w którym wprawdzie wyrażono jest, iż powinni popierać tych tylko kandydatów, w których programie wskazanem jest zgodność stronnictw konserwatywnych, ale jednocześnie podsunięto prefektom bonapartystowskie wyznanie wiary politycznej jako wzór do naśladowania. Dwulicowość taka, która nikogo nie oszuka, ponieważ wszystkim jest znana, poniża tylko rząd w oczach rządowych i za granicą.

Wojna.

Niektóre z pism wiedeńskich pomawiają o zdradę dowódzców tureckich. Paszowie Achmet i Hasan w Nikopolisie mieli być podkupieni. Nie zdaje się nam to prawdą. Trzeba pamiętać, że szańce Nikopolisu bez przestanku ostrzeliwanego przez całe dwa tygodnie morderczym ogniem z Turn Magurelli i Islaczu, były już silnie nadwerężone, gdy dnia 15. bm. przyszło do bitwy, że Turcy bitwę toczyli w warunkach najniekorzystniejszych, bo jakby się nie obrócili zawsze byliby we dwa ognie wzięci, z powodu bateryj nieprzyjacielskich na lewym brzegu Dunaju, a nareszcie, że Moskwa miała po swej stronie zbyt znaczną przewagę sił, szczególnie artylerji, ażeby słaby garnizon w naprędce wzniesionych szańcach mógł przez czas dłuższy stawić jej czoło. W takich warunkach nie należy się zbyt dziwić prędkiemu upadkowi wspomnianej fortecy. Brak energji i niedołęztwo, mogły się ku temu przyczynić, lecz zdrady nie widzimy tu wcale.

Niesłuszny jest też zarzut zdrady czyniony b. komendantowi Nikopolisu, jakoby pozwolił przepłynąć swobodnie pod nosem baterji tureckich mostowi moskiewskiemu z Aluty pod Sistowę. Most ten naturalnie nie płynął przecież w dzień biały, lecz tylko nocami, a baterje tureckie w Nikopolisie bynajmniej na to nie milczały. Owszem baterje tureckie strzelały przez całe trzy noce w kierunku spławianego mostu (trzema częściami oddzielnie Moskwa most spławiała), lecz trudno było dokładnie oznaczyć w jaki punkt strzelać, bo Moskwa jak najciszej operację tę przeprowadzała, ciemność nocy niewygodna jest dla celności, i dla tego to, chociaż istotnie zatopili i popsuli Turcy Moskalom kilka pontonów, nie zdołali wszakże całkowicie przeszkodzić spławieniu. Jednę nieprzezorność w tym względzie można Turkom zarzucić, a mianowicie, że nie urządzili oświetlenia elektrycznego i że straż na rzece nieśmiało się odbywała, a monitory ani się ruszyły nawet.

Europejski teatr wojny.

Bukareszt 15. lipca.

Dziś biją się pod Nikopolisem. Moskwa zapewne zdobędzie go; postarała się o to zawczasu, o niczem nie zapomniawszy, co się przyczynić może do powodzenia. Ruszyła na Nikopolis znacznemi siłami, a mianowicie cały 9 korpus Krüdnera i część 4 korpusu z masą artylerji.

Rozkład obecny armji moskiewskiej, o ile słychać jest następujący:

Korpus 14 i część 7-go w Dobruczy, Hirsowy i w Kalaraszu; 11-ty korpus rozdzielony: część stoi pod Oltenicą, a druga pod Giurgewem naprzeciw Ruszczuku; 12 i 13 korpus także pod Ruszczukiem, ale na bułgarskiej stronie; 9-ty pod Nikopolisem, z częścią 4 go, która to część po wzięciu Nikopolisu ma wrócić do Batak, głównej swej kwatery, gdzie cały 4-ty korpus formować będzie ogólną rezerwę, gotową w każdej chwili zwrócić się według potrzeby w stronę Nikopolisu i Łowczy na zachód, lub na wschód do Ruszczuka, lub nareszcie na południe, ku pomocy ks. Mikołajowi, operującemu w Bałkanach z 8 korpusem lekkim Skobelewa i legjonem bułgarskim.

Oprócz tego wkrótce przybędzie druga połowa 7 go korpusu dla wzmocnienia oddziału, obserwacyjnego pod Silistrją i cały 5-ty korpus do głównej armji.

Zimnica 10. lipca.

Wczoraj znowu burza popsuła most tutaj. Pontony żelazne, z których częściowo składa się most, nadzwyczaj mało wystają po nad wodę, w skutek czego łatwo się zalewają, byle powstał wiatr nieco silniejszy. Z początku niebezpieczeństwo nie zdawało się wielkiem, zatonęło tylko kilka pontonów, a zatem szkoda łatwa do naprawienia — lecz gdy burza się wzmogła, most został przerwany w dwóch miejscach od strony bułgarskiej. W jednem miejscu szerokość przerwy wynosi 90 metrów i trzeba będzie najmniej całej doby, by most w dawnym stanie postawić. Z powodu tej nowej, trzeciej z rzędu przerwy, po raz trzeci zatrzymały się dowozy amunicji i żywności, na czem nie mało cierpi armja moskiewska.

Szumla 13. lipca.

W nocy 11. bm. Bułgarzy napadłszy na uciekających Turków z dobytkiem i dziećmi, wszystkich wyrznęli bez różnicy wieku i płci. Tak dobrze pozarzynali starców i dzieci, jak i kobiety i mężczyzn. Stało się to niedaleko Arnaućkiej, na drodze z Tirnowy do Osman Bazaru. Sam oglądałem na drugi dzień chłopa tureckiego nazwiskiem Ibrahim, ranami okrytego, któremu udało się wymknąć z tej rzezi i schronić się do Szumli. Był on ojcem rodziny, miał dzieci od 4—15 lat wieku, lecz dzieci i żona przepadły, pozabijane okrutnie.

Komendanci Tirnowa, Selwi i Osman Bazaru stawieni zostali przed sąd wojenny za samowolne a bardziej jeszcze przedwczesne opuszczenie swoich stanowisk. Takiż sam los spotkałby niewątpliwie i paszów nikopolskich, gdyby wraz z 6000 regularnego wojska nie wpadli byli w ręce Moskali. W istocie, bezwarunkowe wydanie twierdzy bronionej dwunastu warowniami i posiadającej sześciotysięczną załogę, mniej jeszcze zaszczytnem jest dla oręża tureckiego, aniżeli kapitulacja Ardahanu na azjatyckim teatrze wojny.

Z Zimnicy korespondent *Daily News* podaje ciekawe szczegóły dotyczące osoby przebywającego tam cara Aleksandra. Przed kilku dniami naprzykład, wstawszy od objadu, kazał car przyprowadzić przed siebie wszystkich jeńców wojennych. Sprowadzonych w skutek tego rozkazu Turków, otoczył oddział piechoty z nasadzonemi bagnetami i odwiedzionemi kurkami, tak, iż jeńcy przekonani byli, że wybiła ostatnia ich godzina i niezwłocznie rozstrzelani zostaną. Niezmiernie przeto musieli być zdumieni, gdy car wszedł pomiędzy nich w towarzystwie swoich dragonów, rozmawiał z nimi poufale i temu lub owemu zadawał różne pytania. Nizami odpowiadali z wielką otwartością; powiedzieli mu, że przez ostatnie 26 miesięcy ani złamanego szeląga żołdu nie otrzymali. Na zapytanie cara czy zadowoleni są z żywności jaką obecnie dostają odrzekli, że przez całe życie nigdy im tak dobrze nie było jak teraz, a jeden z nich dodał nawet że serdecznie kontent jest z tego, że się dostał do niewoli, bo już mu się sprzykrzyła ciężka bezpłatna służba. Oficerowie świty carskiej częstowali ich papierosami, a jeńcy bez żadnej ceremonji zapalali je od cygar trzymanych w ustach przez oficerów. (Do powyższego nie zawadzi dodać, że *Daily News* jest to jedyny dziennik angielski, otwarcie wyznający moskiewskie tendencje).

Azjatycki teatr wojny.

Aleksandropol 12. lipca.

Stosując się do rozporządzeń nadeszłych od ministra wojny, w. ks. Michał nakazał wojskom swym gromadzić się ku Aleksandropolu, gdzie też założona główna kwatera. Korpus co się pod Batum znajdował, odszedł w kierunku Kutaisu. Na wyraźny rozkaz w. księcia zgromadzono aż 40.000 wojska pomiędzy Gori a Kutaisem, dla obrony tej części kraju. Gori leży od 4 mile od Tyflisu. Wysłane posiłki z Saratowa, Symbirska, Samary i Astrachanu, przybyły do Stawropola, zkąd jeszcze mają 200 kilometrów do Władykaukazu w Kabardzie, u północnych stóp gór kaukazkich, gdzie się znajduje główna kwatera korpusu księcia Czawczawadze, przeznaczonego do stłumienia powstania. Część Moskwy znajduje się jeszcze na terytorjum tureckiem naprzeciw Karsu. Spodziewać się należy tam bitwy około 18 lub 20. bm.

Flotyla moskiewska na morzu Kaspijskiem składa się z 8 pomniejszych okrętów wojennych. Okręta kupieckie wraz ze statkami rybackiemi ciągle przewożą wojska z Astrachanu do Derbentu i innych punktów wybrzeża kaspijskiego.

Powstanie na Kaukazie objęło cały brzeg morza Czarnego od Anapy aż do Suchum-Kaleh, całą Osetję, część Abchazji i całą Czecznię. Powstańcy obsadzili wąwozy w górach naprzeciw Władykaukazu.

Kronika.

Lwów d. 19. lipca.

Do sprostowania c. k. prokuratorji, nadesłanego nam wczoraj z powodu niedawnej korespondencji z Tarnopola, nie mogliśmy zrobić żadnej uwagi, ponieważ zabrania tego wyraźnie ustawa prasowa. Dziś nadmieniamy, że sprostowanie to nie odnosi się do samego faktu podburzania ludu, lecz tylko do tej okoliczności, że prokuratorja tarnopolska nie miała dotąd nic z nim do czynienia. Skoro jednak teraz przez *Dziennik* otrzymała wiadomość, to zdaje się, że wytoczy śledztwo.

Mianowania. Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora prawa kościelnego w uniwersytecie lwowskim d-ra. Edwarda Rittnera profesorem zwyczajnym tego przedmiotu tamże. — Minister sprawiedliwości mianował zastępcę notarjusza w Krynicy Stanisława Bartmanna notarjuszem tamże, kandydata adwokatury zaś Jana Trybulca w Bochni, notarjuszem w Krościenku.

Przemowę Ojca św. do pielgrzymów polskich d. 6. czerwca b. r. wygłoszoną, na liczne żądania z kraju, wydano w osobnej odbitce po polsku i po rusku.

Objazd namiestnika. P. namiestnik zatrzymał się dalej w Czarnokońcach, gdzie podejmowany przez p. Erazma Wolańskiego, zwidził szkołę miejscową i był na uroczystem nabożeństwie w cerkwi. Wczoraj wyjechał pan namiestnik do Borszczowa.

Komitet wykonawczy krajowej wystawy rolniczej i przemysłowej poruczył podpisanej komisji obmyślenie i zapewnienie pomieszczenia dla osób zamiejscowych, które przybędą do Lwowa jako wystawcy lub zwiedzający wystawę. Zważywszy, że z kwestją zapewnienia odpowiedniego pomieszczenia po cenie umiarkowanej dla osób, które z powodu wystawy do Lwowa przybyć zamierzają, powodzenie wystawy w ścisłym stoi związku, komisja tuszy, że obywatele miasta Lwowa a w szczególności pp. właściciele hotelów o ile możności jej ułatwią spełnienie zadania. W tem przekonaniu komisja uprasza najuprzejmiej, ażeby obywatele lwowscy, którzyby chcieli przyjść w pomoc dziełu krajowemu przez oddanie lokalności do rozporządzenia komisji na czas wystawy bądź bezpłatnie, bądź też za wynagrodzeniem, raczyli nadesłać zgłoszenia swe do biura kwaterunkowego w magistracie najdalej do 31. lipca b. r. W zgłoszeniach prosimy wyrazić, czy lokal oddany będzie z urządzeniem (pościelą) czy bez urządzenia, a w danym razie oznaczyć także wysokość żądanej opłaty. Lwów dnia 12. lipca 1877. Przewodniczący: *Włodzimierz hr. Russocki.* Członkowie: *Franciszek Bałutowski, Wacław Dąbrowski, Juljusz Hochberger, Maurycy Hoffmann, Teodor Kulczycki, ks. kanonik Mazurak, Feliks Piątkowski, Antoni Schiffner, Wincenty Zaak.*

Stan powietrza. Dziś 19. lipca + 15° R. Wczoraj o godz. 5ej po południu burza z piorunami i krótką ulewą. Dzisiaj od świtu ulewna słota.

Doniesienia policyjne. Złożono w policji „Inter-Renten-Schein über 100 Gulden Staatsschuldverschreibung-Gesellsch. Nr. 228 Antheil Nr. 12." znaleziony 18. b. m. i dwa weksle każdy na 100 złr. — Jan Schlamm, rodem ze Lwowa, liczący lat 45 żonaty, dozorca przy kolei żelaznej Karola Ludwika, został dnia 1. b. m. o godzinie $11^{1}/_{2}$ przed południem w czasie ssuwania wagonów na dworcu we Lwowie, w skutek własnej nieostrożności w czoło i prawą rękę skaleczony.

Kraków 17 lipca. Godziłoby się powiedzieć o Krakowie, że się w czepku urodził. Pobożne to miasto ma zawsze szczęście do jakichś niespodzianek, które zdumiewają świat, bogacą skarb miejski i stają się przedmiotem zazdrości dla współczesnych i potomnych. Tak np. w roku nie pamiętam już którym, ale jeszcze za prezydentury dr. Dietla, Kraków nabył kamieniołomy w Miękini i miał zyskać na tem na czysto pół miljona guld., jak to w swoim czasie z całą dokładnością, niepomijając nawet półcentków, obrachowano. Te 500,000 guld. zapisane zostały do kontobuchu nadziei i figurują dotąd w tej wielkiej księdze, a że dotychczas ani jeden półcentek z tej olbrzymiej kwoty zrealizowanym nie został, to tem lepiej, gdyż kwota spodziewana żadnemu uszczupleniu nie uległa.

Obecnie mamy znów coś podobnego. Odkryliśmy starożytne wapno i jeszcze starożytniejsze narzędzia do tortur w 11tu piwnicach pod wieżą ratuszową. Skarb to prawdziwie nieoceniony. Wapno, jak wiadomo, posiada tę wspólną z winem własność, że im starsze, tem większej nabiera wartości. Obliczono kiedyś że każda kropla starego wina wypitego przy jakiejś uroczystości przez koronowane głowy wartą była 5 tysięcy talarów. Jeżeli każda kielnia przedhistorycznego wapna odkrytego pod wieżą ratuszową wartą będzie choć 500 guld., to kto wie czy Kraków obecnie nie jest w posiadaniu pięciomiljardowego skarbu.

Zachodzi tylko pytanie, gdzie znajdziemy kupców, którzyby to nieocenione wapno kupowali i chcieli płacić po 500 gld. za tę drobną ilość, jaką od razu na kielnię zabrać można? Ale i na to znalazł się jednocześnie sposób. Jak kto nie będzie chciał takiej ceny zapłacić, to go weźmiemy na tortury, wynaleźliśmy przecież pod starym ratuszem odpowiednie do tego narzędzia.

No, jeżeli tak, pomyślałem sobie, słuchając z galerji na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, gdy prezydent dr Zyblikiewicz zawiadamiał o tem odkryciu ojców miasta — jeżeli tak, to już teraz nie ma obawy o nasze damy i kobiety. Mówię osobno o „damach" a osobno o „kobietach", bo pokaże się zaraz, że jest między temi gatunkami istot żyjących jakaś różnica, która się szczególnie daje widzieć, gdy są w kąpieli. Mając 5 miljardów miasto będzie mogło kupić u p. Wałkowińskiego na ulicy św. Jana, kilkadziesiąt metrów grubych i mocnych lin, do przymocowania łazienek uwieńczonych przez miasto specjalną nagrodą, żeby ich woda wraz z kąpiącymi się nie porywała, jak to pewnego pięknego poranku w samo południe miało miejsce. Woda porwała łazienki i zaniosła je z pod zamku aż za most podgórski, oczywiście pogruchotawszy w drodze. Mężczyźni widząc katastrofę, zabrali manatki pod pachy i uciekli póki łazienki były jeszcze przy brzegu, ale niemężczyzn trzeba było ratować. Okazało się, jak doniósł *Czas*, że w jednej z łazienek niemęskich kąpała się jakaś „dama", w innych używały tejże przyjemności „kobiety." Wszystkie ocalono szczęśliwie, dla tego, że ich razem było tylko 6, ale gdyby katastrofa nastąpiła nie w południe, lecz w kilka godzin później, kiedy w łazienkach niemęskich znajduje się jednocześnie najmniej stokilkadziesiąt „dam" i „kobiet", wątpimy bardzo, czy ratunek byłby tak bezwarunkowo szczęśliwy.

Po posiedzeniu pospieszyłem oczywiście obejrzeć znalezione skarby. Ogrodzono je już wraz z wieżą ratuszową parkanem, ażeby je zasłonić przed oczyma profanów, ale gdzież się reporter dziennikarski nie wśliźnie? Dostałem się do wnętrza, byłem pod ziemią, widziałem wszystko. Piwnice są, lecz po większej części bez sklepień, czyli zasypane. Wapno jest ale bez najgłówniejszego przymiotu, brak mu bowiem starożytności przedhistorycznej. Pochodzi ono z r. 1828, więc z czasów, które pamiętają wybornie żyjący i to nawet nie najstarsi z żyjących. Co do tortur, to jedyną torturą jaką spotkałem, była męka przy schodzeniu do podziemi i wydobywaniu się na wierzch. Innych narzędzi do torturowania nie znalazłem ani śladu. Wszystko to stworzyła wyobraźnia na podstawie praw wykazanych w *Tygodniu* w wybornym artykule p. Juljana Ochorowicza „O twórczości poetyckiej." Fantazja odkrywców była podniecona (nie wiem czem, ale w ostatnich dniach w Krakowie z powodu ślubu jednego hrabiego z księżniczką a drugiego z nieksiężniczką wydane były dwa sute śniadania), więc jedne wyobrażenia nabierały większej siły, inne słabły i odtrącone zostały na plan drugi i trzeci, i tym sposobem powstało wapno przedhistoryczne, tortury, pięć miljardów itd. W ten sposób powstała cała ta niespodzianka dla miasta.

Ha! stało się! Sprzedaż znalezionego wapna może nawet nie pokryje kosztów wydobycia wraz z ogrodzeniem i zasypywaniem, nie wystarczy zatem na zakup lin u p. Wałkowińskiego i woda wiślana jak dotychczas porywać będzie „damy" i „kobiety" wraz z uwieńczonemi przez miasto łazienkami. Nie ma innego ratunku dla „dam" i „kobiet", chyba opuścić miasto, które im bezpieczeństwa zapewnić nie może.

Tak zrobiła p. Parżnicka, artystka teatru naszego i źle na tem wcale nie wyszła. W Poznaniu, gdzie występowała zeszłej zimy, stała się ulubienicą publiczności. Rzadkim a może niepraktykowanym w dziejach naszej sztuki dramatycznej przykładem, zamożniejsza publiczność stworzyła od siebie osobną subwencję dla teatru poznańskiego, ażeby przy szczupłych środkach finansowych mógł tę artystkę na cały sezon zatrzymać. Obecnie p. Parżnicka występuje w Warszawie w teatrze Alhambra. Pierwszy to podobno przykład, że artystka zajmująca pierwszorzędne stanowisko na scenie stałej większego miasta, zstępuje na deski ogródkowej sceny, chociażby w mieście jeszcze większem. Okazało się jednak, jak widzimy z recenzyj warszawskich, że pani P. decydując się na ten krok, wiedzioną była instynktem szczęśliwym. Otworzyła ona nową drogę, stworzyła nową konkurencję teatrom istniejącym siłą monopolu i wyzyskującym ten monopol. Jeżeli małe teatry prywatne warszawskie zdobywać się mogą na angażowanie sił pierwszorzędnych, jakkolwiek tylko na występy, jednak na występy gwarantujące, jak słyszeliśmy, 400 rubli miesięcznie, co jest już gażą wspaniałą, to nie będzie już teraz wymówki dla teatrów stałych, subwencjonowanych, jeżeli się bez prawdziwych talentów obywają, albo jeśli się ich pozbywają. Jeżeli półniemiecki Poznań, jeżeli ogródkowa Alhambra warszawska mogą się poszczycić panią Parżnicką, to nie jest bynajmniej zaszczytem dla Krakowa, że się nią szczycić przestał, chociaż nie posiada artystki, któraby ją godnie zastąpić mogła.

Pani P. występowała dotąd w Warszawie w dwóch rolach, w których widzieliśmy ją tutaj, i w których miała jak największe powodzenie: w „Hrabin Réné" i w „Dianie de Lys." Wszyscy recenzenci oddają jej zgodne pochwały i wszyscy odzywają się do dyrekcji teatru warszawskiego, ażeby panią P. zaangażowała, gdyż artystki w takim rodzaju scena warszawska nie posiada. Nie dziwimy się temu wcale. Rolę Rénégo pani P. gra tak świetnie, że zdaje się, jakoby to była rola dla niej i wyłącznie dla niej stworzona, trzeba zaś wiedzieć, że sztuka ta przedstawioną jest u nas w wybornym przekładzie Bonkowskiego, który jako tłumacz oddał autorowi więcej niż przysługę, bo podniósł cały charakter utworu do wyższej poetycznej potęgi, charakter bohatera nakreślił jaśniej i sympatyczniej, a postępowanie jego lepiej psychologicznie umotywował. — W razie niezaangażowania do Warszawy pani P. zamierza podobno i przyszły sezon zimowy spędzić w Poznaniu, gdzie jest tak pożądaną i upragnioną. Tymczasem ubytek tej artystki jest prawdziwą i nieodżałowaną stratą dla naszej sceny.

Rozpisałem się szeroko, a choć przedmiotu jeszcze nie braknie, trzeba go do następnego listu odłożyć, tutaj jednakże jeszcze przypomnieć się godzi o składkach na pomnik dla Grottgera, że idą bardzo słabo i należałoby poruszyć znów do nich publiczność. Kraków się zdrzemał i o tem nie myśli. Tutejszy dziennik nie uważa za godną siebie roli budziciela ogółu, niechże więc pismo wasze Krakowowi i krajowi o Grottgerze przypomni.

Kraków 18. lipca. Na tutejszym uniwersytecie zostali magistrami farmacji dnia 16. i 17. b. m.: Ludwik Froemrych, Walery Godlewski, Witold Kozłowski, Jan Macudziński, Józef Sokalski, Antoni Stefanowski, Jan Zejma, Juljan Zieliński.

Stanisławów 16. lipca. Wycieczka ze Stanisławowa w dolinę Bystrzycy Sołotwińskiej rozpocznie się dnia 2. sierpnia o godz. 6ej przed południem, powrót do Stanisławowa d. 11. sierpnia b. r. Pod względem naukowym przyrzekli spółudział p. Baranowski Bolesław, profesor, hr. Dieduszycki Wojciech, p. dr. Merunowicz Józef i p. dr. Wolański Kajetan w archeologji i antropologji, p. Bodyński Józef, profesor, w meteorologji i hypsometrji, p. Lustig Fryderyk, nadleśniczy, w leśnictwie, p. Łomnicki Marjan, profesor, w botanice, petrografji i ichtjologji. p. Miazga Franciszek, profesor, w chemji. Pod względem ściśle turystycznym zwidzimy jednę z najpiękniejszych okolic wschodnich Karpat, dotąd mało znaną i trzy nadgraniczne szczyty każdy powyżej 6.000 stóp wysoki. Zgłoszenia przyjmuje Marceli Eminowicz w Stanisławowie najpóźniej do 25. lipca. Zarząd oddziału towarzystwa tatrzańskiego.

Stryj 17. lipca. Wynik egzaminu dojrzałości w c. k. wyż. szkole realn. w Stryju. Przystąpiło do egzaminu w dniach 11., 12. i 13. lipca 12 uczniów publicznych i 1 eksternista. Otrzymał zaszczytne świadectwo po chlubnem złożeniu egzaminu, uczeń szkoły stryjskiej: Władysław Sanojca. Za dojrzałych uznani zostali: Stanisław Charkiewicz, Marjan Fuchsa, Kazimierz Hirschberg, Grzegorz Hnatyk, Emil Lachner, Włodzimierz Lewicki, Stanisław Stefanowski, Antoni Tuzinkiewicz i Albert Żak. Eksterniście i jednemu z uczniów publicznych pozwolono po wakacjach poprawiać egzamin z jednego przedmiotu. Jeden zaś z uczniów publicznych przystąpić może do egzaminu ponownego po upływie pół roku. Egzamin odbywał się pod przewodnictwem p. radcy Sołtykiewicza c. k. inspektora szkół średnich. Do Lwowa na akademję techniczną udaje się: 4 na wydział inżynierji, 2 na mechanikę, 1 na chemję. Do Krakowa udaje się 1 do akademji sztuk pięknych, a 2 do Wiednia, z których jeden do akademji wojskowej, drugi do fabryki przyrządów fotograficznych.

Kałusz 18 lipca. Dziś odstawiono żandarmerją uwięzionego kasjera Kikiewicza do sądu karnego we Lwowie na żądanie lwowskiej prokuratorji państwa.

Stanisławów 16. lipca. Przed kilku dniami odbył się egzamin w tutejszej szkole głównej. Młodzież szkolna złożyła dowody, jak dalece postąpić jest w stanie pod kierownictwem dzielnego dyrektora i zdolnych nauczycieli. Klasę pierwszą prowadził sam dyrektor p. Frankowski. Klasę drugą p. Żarakowski. Porządek wiele się przyczynia do postępu uczniów, cośmy widzieli w dniu tym, gdyż odpowiedzi uczniów nic do życzenia nie pozostawiały. Teki uczniów całoroczne, złożone na stole, świadczyły o tychże postępach. Trzecią klasę, nader liczną, p. Krotochwil. Czwartą zaś p. Zaklński. Odpowiedzi uczniów na różne zapytania, dotyczące historji polskiej, geografji i historji naturalnej, były tego rodzaju, że świadczyły o gorliwem i zdolnem kierowaniu młodzieży. Z największą łatwością odpowiadała młodzież na zapytania, językiem czystym i poprawnym. W klasie ostatniej znaczna część młodzieży składała się, jak i w innych, z izraelitów; można więc sobie wystawić, ile tu pracy musieli mieć nauczyciele, ale też i rezultat musi każdego zadowolić. Na tej szkole jasny mamy dowód, ile szkoła zdziałać może, mając wzorowego kierownika, jakim jest p. Frankowski, który umie utrzymać jak najpiękniejszą harmonję w swojem gronie nauczycielskiem, i nauczycieli zdolnych, z wyższem wykształceniem, jakimi są wszyscy trzej wyżej wymienieni nauczyciele, każdy z nich bowiem ma kwalifikację do szkół wydziałowych. Życzyćby należało dla dobra ogółu, aby ta szkoła jak najprędzej zamieniła się w szkołę wydziałową, bo ma do tego i kierownika i nauczycieli, a będzie to pewnie jedna ze szkół najlepiej w kraju obsadzonych. Więcej takich szkół, a szkolnictwo prędsze w naszym kraju wyda owoce!

Gliniany 15. lipca. Wczoraj szło dwóch izraelitów gliniańskich Leib Blick i Nos Gelb ścieżką przez miejski las „zapust" i spotkali się z mieszczaninem również z Glinian, Szulhą zwanym, który ich zapytał, czemu tą ścieżką idą, na co zagadnieni odrzekli, że ścieżka jest przecie dla każdego wolna; wtedy Szulha odparł: „nezadonho pryjde tut car ruśkij, to was wsica żydiw i paniw wyriżem jak kury." Ci izraelici uczynili o tem zaraz doniesienie do sądu w Glinianach, a ja sobie pozwolę zastanowić się nad tem, jak daleko przygotowania wielkodusznych oswobodzicieli Słowian w naszym kraju postąpiły, jeżeli nasz z natury zbyt oględny i do podobnych gróźb nie skory ruski chłopek z taką otwartością się wynurza, i co też to dziać się musi na Podolu i po nad granicą moskiewskiego państwa, gdy pod bokiem samej stolicy kraju temu nieszczęśliwemu naszemu ludowi wpajają się takie rzeczy.

Warszawa 17. lipca. (Różne wiadomości.) Od kilku dni wielką sensację sprawia tu wytoczenie procesu kilku znanym w mieście osobistościom, wyższe socjalne stanowisko zajmującym, które ujęły się były za niejaką panną M..., osobą młodą mieniącą się być pretendentką do miljonowego majątku na Ukrainie. Panna M zjawiła się w Warszawie przed dwoma laty z papierami rodzinnemi, które udowodniły jej pochodzenie i czyniła zachody o rewindykację majątku, który jak twierdziła, w skutek wypadków rodzinnych i krajowych dostał się w posiadanie nieprawne hrabiny H. M. Aby tem skuteczniej poprzeć sprawę panny M., sieroty, osoby wpływowe postarały się o ustanowienie opieki dla niej i rozpoczęto proces cywilny. Tymczasem strona przeciwna zdołała przerzucić go na drogę karną; główny opiekun i pełnomocnik prawny zostali uwięzieni, a kilka osób, dość wysoko położonych, które do rady familijnej należały, pozostawiono na wolnej stopie za kaucją. Za kilka miesięcy zapewne przyjdzie proces przed kratki sądu okręgowego.

Według telegramu z Zawiercia (gub. Kielecka, powiat Olkuski) 15. b. m. o 8ej wieczorem wybuchł wielki ogień w fabryce braci Ginsberk (fabryka płótna, perkalu i barchanu). Do 1ej w nocy spalone trzy pawilony czteropiętrowe. W fabryce pracowało 2.800 osób. Straty w przybliżeniu cztery miljony rubli. Przyczyna niewiadoma.

Poznań 17. lipca. Znowu jeden z weteranów naszych, którym było dane służyć krajowi i krew zań przelewać—zakończył w dniu dzisiejszym żywot,

---

się doścignąć nie zdoła; to właśnie objaśnia nam przeczucie niewieście, częstsze zaiste i pewniejsze od naszych. Prawdopodobnie czułość kobiet, zawsze napięta i ruchoma, mieści przewodnika w nurtach tajemniczych, i dlatego wprzód one przenikają zanim zrozumieją.

Klotylda, skoro jej zwiastowano przybycie pana de Lucan, doznała jakby drgnięcia elektrycznego, i pomimo złowróżbnych podszeptów rozumu, czuła, że jest kochaną i że usłyszy tego wyznanie. Usiadła w fotelu na przyjęcie znakomitego gościa, poprawiając jedwabne zwoje szaty z gestem ptaszyny bijącej skrzydełkami.

Pomięszanie Lucana zachwyciło ją, utwierdziwszy w przeczuciu. U takich mężczyzn, zbrojnych w siłę namiętności i w potęgę do surowego hamowania ich, ludzi przyzwyczajonych do panowania nad sobą, nieulękniónych, odważnych, a spokojnych, pomięszanie bywa przerażającem, albo nadobnem.

Jerzy uprzedziwszy Klotyldę, co zresztą było bezużyteczne, że odwidziny jego miały cel nadzwyczajny,

— Pani! — dodał — prośba, którą przynoszę, wymaga... wiem o tem, zastanowienia się co do odpowiedzi... dlatego śmiem błagać cię pani, abyś z nią na dziś się wstrzymała, tem bardziej, że zrządziłaby mi dużo boleści, gdybym ją usłyszał z ust twoich odmowną.

— Ach! panie Lucan!... wymówiła z cicha Klotylda.

— Szanowna matka pani — mówił dalej — którą miałem zaszczyt dzisiaj oglądać, dodała mi w pewnym stopniu otuchy, nie tając, iż mię obdarzasz szacunkiem.. że przynajmniej nie masz nic przeciw mej osobie. Co zaś do mnie, pani.. ja... mój Boże! ja panią kocham, o ile kochać jestem zdolny, i wyobrażam sobie, że nie ma większego szczęścia w świecie, nad posiadanie ciebie. Znasz mię pani oddawna... nie mam przeto nic do wyłuszczenia o sobie... A teraz oczekuję...

Klotylda powstrzymała wyrazy jego migiem, usiłując przemówić; ale oczy jej zalały się łzami. Zasłoniła oblicze dłonią, a z jej piersi dobyły się urywane słowa:

— Przebacz mi pan!... tak byłam mało szczęśliwą... nie wiem co to jest szczęście.

Ugiął przed nią kolana, a gdy spotkały się spojrzenia obojga, promieniały wyrazem nadziemskiej rozkoszy.

— Mów drogi przyjacielu! — ozwała się z westchnieniem, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia — powtórz mi, że mię kochasz. Tak się tego nie spodziewałam.. Jak się ta miłość poczęła i odkąd?...

(C. d. n.)

Jest nim śp. pułkownik Józef Breza, jeden ze zdolniejszych oficerów jener. sztabu armji polskiej. Zmarły po rewolucji 1830 roku osiadł w Księstwie, gdzie ożeniony z hr. Mycielską stale przebywał. Ceniony jako żołnierz, szanowany jako obywatel. Cześć jego pamięci!

Wiec w Nowej wsi w Kujawach odbył się, jak nam donoszą z przeszkodami. Zagaił go p. Czarnecki; po obraniu na przewodniczącego p. A. Brzeskiego z Kaczkowa, wstąpił na mównicę ks. dr. Kantecki, a objaśniwszy obecnym znaczenie wieca przeszedł do ustaw majowych; w tem wspomniał o ks. Staszyńskim, komisarz policyjny wiec rozwiązał. Lud spokojnie się rozszedł, aby się znów zebrać w innej stodole, gdzie już wiec bez przeszkody się odbył. Zgromadzonych było około sto pięćdziesiąt osób.

Wiedeń 17. lipca. **(Kronika wiedeńska.)** Przybył tu wczoraj z Petersburga moskiewski jenerał Budanowski, a z Londynu kurjer gabinetowy C. Seymour i pułkownik angielski Johnson. — Dziś rano cesarz austrjacki wrócił z Monachjum. Był on wyjątkowo w ubiorze cywilnym.

Uniwersytet wiedeński ma na fakultecie medycznym największą liczbę słuchaczów na całym kontynencie. Jest ich 906 — między tymi zaś 54 z Ameryki a 20 z Anglji.

Ukończono już podmurowanie nowego teatru narodowego i rozpoczęto wykonanie cokołu z kamienia z Möllersdorf. Cokół ten ukończony ma być w biegu tego roku. Część personalu teatru cesarskiego znajduje się obecnie na gościnnych występach w Berlinie

W Chełmie, w Królestwie, dnia 3. bm. odebrał sobie życie przez podcięcie gardła niejaki Antoni Trylowski, rodem z Galicji, który przed kilku laty opuścił nasz kraj, ażeby szukać szczęścia wśród innych ludzi i stosunków. W Chełmie zrobiono go nauczycielem gimnazjalnym, ale mimo to, jak widać szczęścia nie znalazł.

Baron Fryderiks, gubernator wschodniej Syberji a niegdyś naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego, jak donosi *Golos*, przybywszy niedawno na kuracje do Karlsbadu, dotknięty został silnym paraliżem i ubezwładnieniem języka.

Z Mińska donoszą, że w okolicach tamtejszych we wsi zwanej Maryny-Górka, założoną została szkoła rolnicza, oraz wszystkiego tego co ma związek z gospodarstwem rolnem. Miejscowość wybrana na pomieszczenie tej rzeczonej szkoły znajduje się o 60 wiorst od Mińska, o 30 od miasta Ihumenia, a o 2 wiorsty od stacji drogi żelaznej landwarowo-romeńskiej. Okolica Maryny-Górki gęsto jest zaludniona. Myśl założenia tu szkoły wyszła najprzód od miejscowego proboszcza ks. Russeckiego. Na budowę szkoły różne osoby zaofiarowały kapitał 49.501 rs. 56½ kop, nie licząc w to perjodycznych składek ze strony obywateli i włościan. Największą sumę, bo wynoszącą 35 tysięcy rubli, zaofiarował o-bywatel p. Wojniłowicz. Ministerjum dóbr państwa dało za darmo wszelkie materjały z lasów rządowych, oraz na utrzymanie szkoły zobowiązało się wypłacać rocznie 5250 rs.

Golos wymienia nazwiska oficerów poległych dotąd od chwili rozpoczęcia wojny — pomiędzy nimi znajdują się następujący Polacy: sztab-kapitan Przewalski, podpułkownik Strzelbicki (utonął), sztabskapitan Jaszczyński. Odniósł mniej lub więcej ciężkie rany: podporucznik Lipiński, praporszczyk Czerniawski i Dobrowolski, porucznik Ajraszkiewicz i Burczewski, major Świątnicki, Karpiński i Godlewski, porucznik Ledóchowski, praporszczyk Lewicki, Próchnicki i Giżycki, podporucznik Danielewski.

Kradzieże w Moskwie. *Nowoje Wremia* następujące umieszcza szczegóły o roztrwonieniu znacznych sum w towarzystwie petersburgskiem wzajemnego kredytu. W roku 1869 mianowany został głównym kasjerem niejaki F. D. Britnew, były wychowaniec szkoły handlowej w Petersburgu. Członkowie towarzystwa okazywali mu nadzwyczajne zaufanie, tak że wielu z pomiędzy nich oddalając się z miasta, zostawiali u Britnewa swe książeczki czekowe z podpisami. Przez cały czas służby Britnewa nie było najmniejszego podejrzenia, żeby tenże grał na giełdzie, lub prowadził na swoją rękę jakie operacje finansowe. Tymczasem w maju r. b. Britnew zachorował—na jego miejsce naznaczono tymczasowo p. Kowalewa. Przy rewizji kasy okazało się, że niektórych depozytów brak, chociaż w księgach kasowych odnotowano, że sumy te zostały odesłane do Banku państwa, co jednak było fałszem. Następnie wykryto, że pan Britnew wypłacał na czeki różnym osobom znaczne sumy, przewyższające o wiele ich depozyta. Sumy te wyniosły w ogólności około 190 tysięcy rubli. Na skutek tego rada towarzystwa uznała za stosowne najprzód pokryć brakujące sumy własnemi funduszami — poczem zawiadomiono o całej sprawie prokuratora sądu okręgowego. Sumy roztrwonione w ten sposób przez Britnewa i pokryte przez członków towarzystwa wyniosły w ogólności 400 tysięcy rubli. Co najdziwniejsze w tem wszystkiem, że nie można dójść, gdzie te pieniądze się podziały, tem więcej, że nic nie znaleziono u Britnewa, który leży chory śmiertelnie. Prawdopodobnie pochłonęła je gra na giełdzie.

Miasto Londyn, według urzędowych danych z r. 1876, obejmuje przestrzeń 122 mil kwadratowych angielskich; długość wszystkich ulic wynosi razem 1500 mil ang., a na przestrzeni tej mieści się domów mieszkalnych 417.767. Łącznie z przedmieściami liczy Londyn 4,386.607 mieszkańców. Liczba nowonarodzonych w roku 1876 wynosiła 153.192, zmarłych 91.171. W stosunku do ludności śmiertelność przedstawia się jak 21 3 na 1000, co w porównaniu z innemi wielkiemi miastami uważać można za objaw nader pomyślny.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Oddział lwowski gal. Towarzystwa gospodarskiego. 8. lipca b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego galic. Towarzystwa gospodarskiego w sali posiedzeń komitetu Towarzystwa w Zakładzie Ossolińskich we Lwowie — na którem następujące uchwały powzięto:

I. W skutek ogłoszenia komitetu Towarz. gospod. galic., iż podczas wystawy krajowej we Lwowie, odbędzie się także zjazd gospodarczy, na którem pytania z dziedziny gospodarstwa wiejskiego lub pomocniczych jego gałęzi i nauk rozbierane będą. Zgromadzenie postanowiło przesłać komitetowi Tow. gosp. galic. następujące pytania przez członków oddziału pp. Seweryna Karpuszkę, Dr. Kazimierza Krasickiego i Romana Bastgena postawione, a które stawiający obszerniej na zjeździe rozwinąć się zobowiązali. Pytanie 1. p. Seweryna Karpuszki: „Jakie są niezbędne warunki do przeprowadzenia melioracji i podniesienia na tej drodze gospodarstw w kraju naszym“? Pytanie 2. D. Kazimierza Krasickiego. „Jaka jest istotna różnica między tantiemą przemysłową, a tantjemą rolniczą i jakie co do tantiemy rolniczej zachodzą w wykonaniu trudności“? Pytanie 3. P. Romana Bastgena. „Czy instytucja nauczycieli wędrownych (Wanderlehrer) byłaby dla kraju naszego pożyteczną, a jeśli tak, w jaki sposób wprowadzić ją w życie“?

II. W sprawie rozwiązania się oddziału gospodarskiego sokalskiego w celu utworzenia samoistnego Towarzystwa rolniczego w tymże powiecie, Zgromadzenie podzielając w zupełności opinję i motywa Rady oddziału gospodarczego rudeńsko-gródeckiego w odezwie do wszystkich oddziałów z takiem poczuciem obowiązków i godnością wypowiedziane, wyraziło jednozgodne przekonanie, iż uchwała oddziału sokalskiego jest niewłaściwą, dla całości Towarzystwa szkodliwą, a tem samem obowiązkom obywatelskim zupełnie przeciwną.

III. Na wniosek Rady oddziałowej zgodzono się prosić wszystkich członków oddziału, aby należącego się im dodatku do czasopisma „Rolnik“, p. t. „Przewodnik gospodarczy“ się zrzekli i takowy na rzecz gmin i nauczycieli ludowych w Oddziale lwowskim ofiarowali — w ten bowiem sposób pismo to daleko stosowniej zużytkowane będzie.

IV. W końcu przyjęto do wiadomości okólnik komitetu Towarzystwa gosp. galic. co do utworzenia funduszu żelaznego — i uchwalono okólnik ten przesłać wszystkim członkom oddziału.

Oświęcim 18. lipca. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu). Spęd wołów 1305 sztuk; targ był słaby. Dziś z kupców zagranicznych nikt nie przybył, ani połowa kupców czeskich. Płacono za 100 kilo mięsa 54—57 złr.; 180 sztuk pozostaje niesprzedanych. Kolorowych wołów było bardzo mało.

Gdańsk 14. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe). W upłynionym tygodniu mieliśmy mniej dżdżyste powietrze, jak w poprzednim, lecz chłodne, mianowicie wieczorem i nocą. Stan pól pszenicznych i żytnich pozwala dobrego spodziewać się żniwa, jarzyny orzeźwione ostatniemi deszczami, również nieźle stoją, mianowicie groch, jako też i kartofle. Obecne suchsze powietrze sprzyjało żniwom rzepaku i spodziewamy się w początku przyszłego tygodnia takowy mieć już na targu; w tych dniach z Polski już dowieziona mała partyjka, w wyborowym była gatunku.

W Anglji było powietrze wilgotne i zimne; przeciwne zaś jest pożądane na zasiewy, które pozostawiają nieco do życzenia. — Na targach angielskich nie wiele jest zmiany do zaznaczenia; pokup na pszenicę był więcej ożywiony, któremu też mimo szczupłych dowozów krajowej pszenicy, dowozy obcej zadość czyniły. Wprawdzie eksport z północnej Rosji się zmniejszył, lecz w to miejsce eksportują Niemcy i Indje znaczniejsze ilości. W ostatnim tygodniu nadeszło do Anglji 151 ładunków, które dobrym cieszyły się popytem, po cenach zwyczajnych. Ogólny import do Anglji wynosił w tygodniu 30. z. m. się kończącym 1,279.919 ctr. pszenicy i 1,178.986 ctr. mąki, w porównaniu 1,087.550 ctr. pszenicy i 144.704 ctr. mąki w tygodniu poprzednim i w porównaniu 774.212 ctr. pszenicy i 81.590 ctr. mąki w tym samym tygodniu r. z. Natomiast znajdowało się w drodze do Anglji w tygodniu do 5. bm. 806.000 kw. pszenicy, w porównaniu 863.500 kw. pszenicy w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,398.400 kwarterów w tym samym tygodniu r. z.

Londyn miał usposobienie stałe, przyczem nieco wyższe płacono ceny. W Liwerpool, Hull i Leith panowała tendencja zwyżkowa. Nowy Jork notował również zwyżkę. Targi francuskie stałe, belgijskie zwyżkowe, a holenderskie chwiejne. W Niemczech południowych i Austro-Węgrzech targi spokojne. Berlin z początku zniżkowy, notował w końcu wyższe ceny.

Na naszym targu zbożowym panowało w poniedziałek nader stałe usposobienie na pszenicę i płacono w tym dniu ceny o 2—3 m. wyższe, nawet i za moskiewską pszenicę osiągano 3—4 m. więcej jak w sobotę zeszłą, odtąd jednakże przybrał targ nasz usposobienie spokojne, lecz ceny poniedziałkowe utrzymały się nadal w skutek małej sprzedaży, oraz niedostatecznego wyboru, gdyż wyborowych gatunków wcale prawie nie było. Dowozy moskiewskiej pszenicy również się zmniejszyły, chociaż panuje na nie dość dobry popyt. Obrót tygodniowy wynosił tylko 1600 ton. Żyto na eksport pożądane osiągało wyższe ceny. Jęczmień tylko w moskiewskim gatunku na paszę miał niezły zbyt. Groch więcej pożądany. Rzepiku dotychczas tylko jedną partję w dobrym suchym gatunku dowieziono z Polski i osiągnięto 305 m. p. 1000 kilogr.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	119—134	kilogr.	203—238	marek.
„ „ lepszej	—	„	—	„
„ czerwonej	—	„	—	„
„ pstrej	123—129	„	235—252½	„
„ jasnej	118—119	„	226	„
„ białej	—	„	—	„
„ wys. pstr. szklist.	—	„	—	„
„ jasno-pstrej	130	„	265	„
Żyta rossyjskiego śwież.	117—120	„	136—143	„
„ górnopolskiego	120	„	142—148	„
Jęczmienia dużego	—	„	—	„
„ rossyjskiego	102—107	„	410—115	„
Koniczyny czerwonej	p. 100 k.		—	„
„ białej	„ „ „		—	„
Grochu na paszę	„ „ „		123—130	„
Wyki	„ „ „		—	„
Owsa krajowego	„ „ „		—	„
Rzepiku	„ „ „		305	„

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Giełda przyjęła przejście Bałkanu przez Moskali podwyżką krótko trwałą, bo głosy dzienników angielskich o ewentualnem niedopuszczeniu Moskali do Stambułu ochłodziły jej zapał. Dziś i rubel i złoto i losy tureckie podskoczyły cokolwiek. Z Wiednia donoszą nam o ciągłem porozumiewaniu się gabinetu austrjackiego z londyńskim, lecz ogólne tam jest przekonanie, że mocarstwa te jeszcze nie widzą konieczności do czynnego wystąpienia w obronie swych interesów.

Dotąd wiadomo z pewnością, że dwoma wąwozami przedarła się Moskwa po za Bałkany: 13go przez Triawnę ku Kazanlikowi, a następnie z Osmanbazaru przez Starą Riekę w kierunku Sliwny — a z Wiednia donoszą, że już miały miejsce pomyślne dla Turków potyczki pomiędzy Hanikiej, Jeni Saghra i Jambolem. Minister marynarki Reuf pasza, rzuciwszy Adrjanopol, gdzie doglądał wznoszących się fortyfikacyj, przybył koleją żelazną dowodzić tam Turkami. Data tych potyczek niewiadoma; zapewne 16. bm. — lecz bardzo być może, że wkrótce się dowiemy o nowej niespodziance moskiewskiej. Korpus lotny Skobelewa zajął, jak wiadomo, Gabrowę; bardzo więc stać się może, że gdy jen. Gurko tańczy z kozakami przed oczyma panu ministrowi, Skobelew tymczasem, lub jaki inny oddział moskiewski, przedarłszy się ku Eski Saghra, raptem się zjawił na tyłach Reufa paszy, gdzieś w Karabunar, lub innej stacji jambolskiej kolei żelaznej, w pobliżu, gdzie kolej się ta łączy z koleją, idącą z Filipopoli przez Adrjanopol do Stambułu. Adrjanopol ztamtąd bardzo niedaleko: mil 9 lub 10 najwięcej, i Reuf pasza już nie koleją, lecz doliną Tundży wracać będzie musiał.

Ajencja *Havas* donosi, że twierdzenie dzienników, jakoby poseł francuski Gontaut-Biron udał się w misji do Ems, jest bezpodstawne; udał się tam tylko z powodów zdrowia.

Courrier de Lyon donosi o projekcie małżeństwa między córką Mac Mahona, a ks. Ludwikiem Napoleonem.

Wszyscy członkowie radykalni rady miejskiej w Bukareszcie idąc za przykładem prezydenta swojego Rosetti, podali się do dymisji.

Z Serbją Moskale znowu rozpoczęli układy. Jerzy Cotargiu wyjechał z moskiewskiej kwatery do Belgradu.

W angielskiej Izbie gmin Bourke oświadcza, iż został zawiadomiony, że ks. Czerkaski przybył do Bułgarji z 400 urzędnikami dla reorganizowania tego kraju.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Prywatne.

Wiedeń 18. lipca. Według wiadomości prywatnych Nikopolis wzięty został przez zdradę. Do *Tagblattu* telegrafują: Gros obu armji spotkały się dzisiaj; walka zacięta, jaka się rozwinęła. może rozstrzygnąć całą akcję wojenną.

Belgrad 18. lipca. „Politische Correspondenz“ pisze: Przy wyborach uzupełniających do skupczyny przywódzcy radykałów i konserwatystów upadli; rząd będzie w skupczynie 108 głosami rozporządzał.

Z Biura korespondencyjnego.

Wiedeń 18. lipca. *Politische Corresp.* z całą stanowczością zaprzecza doniesieniom, jakoby Moskwa usiłowała wciągnąć terrytorjum serbskie do operacyj wojennych, choćby tylko jako etap prowiantowy, tudzież doniesieniom dzisiejszych dzienników, że jakiś wyższy oficer moskiewski jest we Wiedniu w specjalnej misji spodziewany albo może już i przybył.

Do *Polit. Corresp.* telegrafują z Cetynji 18. lipca. Główna kwatera księcia przeniesiona do Slivla pod Niksiczem. Do jutra musi reszta urlopników przybyć do swoich bataljonów; ze Siń: Powstańcy bośniaccy pobili załogę Livna i odparli ją do cytadeli, którą oblęgają.

Londyn 18. lipca. *Biuro Reutera* donosi ze Stambułu: Layard (poseł angielski) nie sformułował żadnej urzędowej propozycji względem wjazdu floty angielskiej do Dardanelów, tylko półurzędowo tę sprawę poruszył.

Daily Telegraph oświadcza, że interes Anglji jak i innych mocarstw wymaga stanowczego wystąpienia przeciw dalszemu posuwaniu się Moskali ku Bosforowi, i że choćby tylko chwilowe zajęcie Stambułu przez Moskali byłoby zabójczym ciosem dla Anglji.

Wiedeń 19. lipca. *Presse* w obszernym artykule zwraca się przeciwko przydłużeniu na dalszych lat 10 dotychczasowego stosunku traktatowego z Węgrami, do czego dąży partja wolnohandlowców.

Wiedeń 19 lipca. Wspomniany artykuł „Pressy“ zwracając się w ogóle przeciwko dążności utrzymania „status quo“ w sprawie ugodowej, dowodzi, że hasło to podniesiono dopiero wtedy, gdy kwestja cłowa występuje naprzód i staje się rzeczą jasną, że za ustępstwa, któreby jeszcze ze strony austrjackiej mogły być poczynione, Węgrzy w zamian przy układaniu taryfy cłowej mogliby ofiarować Przelitawji kompensatę uboczną, i tym sposobem znalezionoby punkt odpowiedni dla kompromisu.

Stambuł 18. lipca. Aarifi pasza został w miejsce Sawfeta paszy mianowany ministrem spraw zagranicznych, Sawfet pasza objął ministerstwo robót publicznych. Inne zmiany w gabinecie są oczekiwane. Dragoman poselstwa austrjackiego wyjechał do Adrjanopola i Jamboli w celu zasięgnięcia informacji o posuwaniu się Moskali.

Moskale z wielką przewagą powrócili do Bajazydu. Główny ich korpus stoi na północ od Karsu, a Muktar pasza na wschód od tej twierdzy.

Z obu teatrów wojny brak dziś doniesień urzędowych. Doniesienie dzienników o ruchu zaczepnym Abdul-Kerima paszy na linję Tirnowo-Sistow nie potwierdza się, również nie potwierdza się pogłoska o obsadzeniu Olti (w Armenji) przez Moskali.

Kustendzi (miasto nadmorskie w Dobruczy) jest zajęte przez Moskali. Hobart pasza ma się znajdować na czele eskadry wysłanej do Batum. Minister sprawiedliwości Hassim pasza i jenerał dywizji Savfet pasza udali się do Adrjanapolu, aby jak słychać przeszkodzić przyłączeniu się Bułgarów do Moskali.

Telegramy zbożowe z dnia 18. lipca. **Wiedeń:** okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·[illegible]; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr) na wiosnę zł. 12·2[illegible], **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec-sierpień 243·50, żyto loco 000·00, okowita 51·20; **Szczecin:** pszenica na ozer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 3.0·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 69·10.

Wiedeń, 19. lipca, 10 godz. 46 min.

Akcje Kredytowe	150·25	Akcje kolei Kar-Lud.	224·25
„ Anglo-Austr.	69·—	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·96

Usposobienie: chwiejne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 18 lipca, 2 godz. 27 min.

Losy kredytowe	160·25	Ung. Staats-Obl. 1877	83·75
Akcje Węgier. Kred.	142·20	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	69·—	1864 Losy	132·75
„ Unionsbank	60·—	Siedmiogr. kolej	85·—
„ kolei Kar.-Lud.	224·—	Verkehrsbank	79·75
„ „ Północ.	186·—	Tureckie Losy	14·30
„ „ Połudn.	71·74	Węg.-Gal. kolej	88·—
„ „ Alfölda	104·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	144·25	Staatsbahn	240·50
„ „ Lw.-Cz.	117·	Bankverein	56·—
„ „ Węg. Płn.	98·50	Węgierskie Losy	75·—
„ „ Rudolfa	111·—	Reichsmark	61·35
„ „ Albrechta	31·—	Rossyjskie banknoty	1·32

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 18 lipca.

Jed. dług pań. w bank.	63·—	Londyn	124·90
„ „ „ sreb.	67·—	Srebro	109·40
Renta w złocie	74·15	20-frankówka	9·96
Losy pożycz. z r. 1860	114·25	Dukat ces. menn.	5·95
Akcje banku narod.	797·—	100 marek niemieck.	61·35
Akcje banku kredyt.	150·		

Berlin.

Rossyjskie noty bank.	214·10	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	249·50	Kolei Rumuńskiej	14·—
Lombardy	118·—	Austrjackie banknoty	161·75
Galicyjskie	9·43	Uspos. —	

Paryż, 3%, renty 70·25; Lombardy 148·—

Przyjechali do Lwowa dnia 19. lipca.

Hotel Żorża. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca, F. hr. Potulicki z Glinian, K. br. Błażowski z Jazłowca, Dr. W. Kulczycki z Bóbrki, B. Jancke z Lipska, A. Skrzynecka z Wołynia.

Hotel Angielski. L. Heyne ze Złoczowa, St Groja z Wołynia, K. Hubicki z Ożydowa, E. Cerkiewicz z Koszyc, S. Włostowska z Królestwa.

Hotel Langa. K. Wysocki z Hrehorowa, H. Tauber, J. Schmidt, J. Liebermann i J. Pfafenbückler z Wiednia.

Hotel Krakowski. J. Piotrowski z Zaleszczyk, J. Bittner z Sarnek, A. Ochrymowicz z Tarnopola.

ANGIELSKI
i
GRODZIECKI
PORTLAND-CEMENT
poleca najtaniej
August Schellenberg
we LWOWIE. 3592 1—0

Lwów, z izby handlowej. Dnia 18. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	228	225 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	11? —	114 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	2?6 —	233 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	?14 —	?10 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 60	82 90
„ „ „ 4½ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „	93 60	92 90
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 85	86 80
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	92 75	91 25
Ogólnego rain. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 83	90 25
Tow. kred. miejsk. 6% w 15 l.	— —	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 —	84 —
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	5 8?
„ cesarski	5 94	5 85
20 frankówka	10 —	9 90
Pół imperjał rosyjski	10 15	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 92	1 88
„ „ papierowy	83	1 81
100 marek niemieckich	62	61
Srebro za 100 zł.	110 —	108 25
Kupony w sreb. za 100 zł.	110 —	108 —
Wiedeń, 17. lipca.		
5% jedn. dług państ. bank.	61 8?	61 60
„ „ „ sreb.	67 40	67 25
Renta w złocie za 100 pap.	74 10	73 90
„ Oblig. indem. [illegible]	—	103 —
„ „ „ czeskie	103 50	103 —
„ „ „ węgierskie	76 25	75 75
„ „ „ galicyjskie	84 75	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 25	82 25
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 60
węg. poż. kol. 800 fr. 120 zł.	99 —	98 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 20	[illegible]
4 „ galicyjskie	77 —	76 —
5 „	88 50	88 —
6% „ Zakł. kred. [illegible]	92 25	91 75
[illegible]	82	80 —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 70	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	144	143
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	323 —	321 —
„ „ „ 1854	109 50	109 —
„ „ „ 1860	114 50	114 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	122	122 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 —	132 50
„ prem. pożycz. węgier.	75 75	74 75
„ Comorente	— —	21 50
„ Kredytowe	160 50	160 —
„ Żegl. par. na Dunaj	94 —	93 50
„ ks. Salm	— —	— —
„ Palffy	29	28 50
„ Klary	30 50	30 —
„ hr. St-Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ ks. Windischgrätz	25 75	25 25
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 60	14 30
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	803 —	801 —
Zakładu kredytowego	161 —	160 80
Żeglugi par. na Dunaju	327 —	325 —
Kolei północ. Ferdynanda	1866	1861
„ rządowej fr. a.	241 75	241 25
„ wschod. c. Elżbiety	145 —	144
„ Południowej	72 25	71 75
„ Galicyjskiej	225	224 50
„ Czerniowieckiej	— —	115 —
„ Albrechta	33 —	31 —
„ węg. północ.-wsch.	99 75	98 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	111 25	110 75
„ Alföld.-Fiumańskiej	106 50	105 50
„ Koszycko-Bogumil.	90 —	89 50
„ Siedmiogrodzkiej	86 50	85 50
„ Olsańskiej	187 —	185 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	109 50	109 —
„ Franciszka-Józefa	123 50	122 —
Banku anglo-austrjac.	69 —	68 50
Zakładu kred. węgier.	143 25	142 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ [illegible]	— —	— —
„ [illegible]	80 —	79 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	68 25	68 —
„ państwow. 500 fr.	159 —	158 —
„ Emisja z r. 1867	— —	148 50
„ południow. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	— —	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	109 50	109 —
„ półn. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	98 50	98 50
„ 5% w srebrze	—	—
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w sr. 5% za 100 zł.	103	102 50
„ Emisja II.	102 —	101 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 50	76 25
„ Emisja z r. 1867	74 —	73 75
„ Siedm. 300 zł. w sr.	61 —	60 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 50	78 75
Tow. pruskie przem. zał. po 300 zł.	90	88
Waluty.		
Cesarskie korony	5 93	5 9
„ dukat na wagę	5 93	5 91
20-frankówka	9 95	9 94
Suwereny angielskie	12 5	11 50
Imperjały rosyjskie	10 28	10 20
Srebro	109 55	109 45
Srebro kupony	109 65	109 50
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	61 40	61 30
Rubel pap.	1 30	1 29

Warszawa, 16. lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 —
„ „ 2ej serji	— —	98 —
„ „ kupon	— —	26 ½
„ „ nowe	95 20	94 90
„ „ kupon	— —	88 ½
„ likwidacyjne	88 15	82 8?
„ kupon	— —	50 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ [illegible]	— —	— —
Tow. pożycz. przem. [illegible]	— —	— —
„ „ „ [illegible]	— —	— —

Fabryka pudrety i nawozów mineralnych w Stanisławowie,
1217 2—3
ma honor zawiadomić JW. i W. Panów interesantów, iż dla dogodności stron interesowanych urządziła wyprzedaż pudret nawozowych we Lwowie w Głównym składzie nasion pana **Teofila Łuckiego** w gmachu Banku Hipotecznego.

Ze zbioru majowego
1876.
Zupełnie świeży transport
silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej
Herbaty
chińsko-rosyjskiej
poleca handel
Karola Bałłabana
we Lwowie.
560 gramów czyli 1 funt w. w.
Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Olasi angielskich do herbaty 1·20 ct
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1.10
Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 1020 69—?

H. JENA
mechanik,
ulica Stryjska l. 34,
przyjmuje
wszelkie naprawy
żniwiarek i siewników
jakoteż innych maszyn rolniczych pod gwarancją.
1055 15—0


Skład komisowy
MEBLI ŻELAZNYCH
z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej
A. KITSCHELTA Spadkobierców
utrzymuje 1072 9—10
ED. GEBHARDT
we Lwowie
i sprzedaje takowe, t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble
po cenach fabrycznych.
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.


Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2—4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
1084 II. piętro. 16—0

Wezwanie.
Upraszam Wgo Lewickiego, który był u mnie z hr. Walewskim, o przesłanie mi swego adresu listownie do Cucułowiec poczta Żydaczów. 1212 2—3
Juliusz Tchorznicki.

Uwiadomienie.
Czekoladę
meksykańską wanilową i homeopatyczną z najsłynniejszej fabryki Massona w Paryżu otrzymał w komis
Jan Müller
właściciel cukierni,
i sprzedaje po cenie fabrycznej.
1062 8—24

Maszynista
egzaminowany i zdolny ślusarz zarazem, poszukuje odpowiedniego zajęcia na prowincji. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego“. 1224 1—3

Najtaniej
wyborną i świeżutką prawdziwą
Liptawską BRYNDZĘ
pół kilo po 32 cnt. w. a.
poleca handel
F. K. TOWARNICKIEGO
pod „SŁONIEM,“ Lwów, Rynek l. 32.
1209 3—3

PARASOLKI DAMSKIE
od 80 ct. do 10 zł.

1210 11—0 (7)

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres,“ Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson,“ Melanogene de Diequemare ainé, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI Lait Antéphélique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diqnemare aine, Tolntine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine,“** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. **POMADKĘ POZIOMKOWĄ** do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA“ najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora“** de Pinana, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Sociéte Hygenique i wiele innych. Pouder Veloutine. **WODĘ KOLOŃSKĄ, Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki** do czyszczenia zębów.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

---

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20.
Sprzedaje i rozsyła pocztą
Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 13—0

Akademik
poszukuje lekcyj na wsi. Na żądanie wykazać się może poleceniem z Dyrekcji gimnazjalnej. Adres; **R. R.** plac Bernardyński l. 11. 1219 2—2

Kronika Żałobna
rodzin wielkopolskich,

od roku 1863, do 1. czerwca 1877, z uwzględnieniem znaczniejszych osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu i w innych dzielnicach Polski, oraz na obczyźnie, — zawierająca przeszło **2000 nekrologów** i około **100 rodowodów,** oraz przypisków genealogicznych, wyszła z druku i jest do nabycia po **15 marek** za egzemplarz i 50 fen. na koszta przesyłki, u niżej podpisanego. 1147 4—5

Teodor Żychliński
św. Marcin 43,
w Poznaniu.

Wieś
¾ mili od stacji kolejowej Chyrów odległa, obejmująca 300 morgów roli, 70 m łąk, 40 m. pastwisk, 10 m. ogrodów i 430 m. lasu, wraz z żywym i martwym inwentarzem **do sprzedania.** Na hipotece może pozostać 20, ewentualnie 40 tysięcy, — reszta gotówką. — Bliższych szczegółów udziela adwokat Dr. **Wilhelm Zucker we Lwowie,** przy ulicy Kościuszki nr. 14 listownie lub ustnie, między 3-cią a 6-tą po południu 1225 1-3

Prawdziwy górski
Sok malinowy
najprzedniejszego zapachu i wybornego smaku, dający się długo przechowywać, poleca
1 kilogr. po 1 złr. 20 ct.
O. T. WINCKLER
1197 **we Lwowie.** 2–3

Na kompoty
CZERECHY
1092 **kleparowskie** 1—0
codzień świeże
rozsyła handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku liczba 42.

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 6—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

APOZÈME de SANTE LEMAIRE
DEKOKT z ziółek zdrowia p. LEMAIRE używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym, czyszczącym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne **zatwardzenie** najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak **hemoroidy,** hysterje, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcje trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1029 34 52

SKŁAD
porcelany i szkła
E. GEBHARDTA
we Lwowie,
poleca 1177 4—10
SŁOIKI
na kompoty i konfitury z czystego mocnego szkła każdej wielkości; oraz
Pułapki na muchy
po najniższych cenach.

W kamienicy pod l. 5, ulica Zielona, stojącej frontem do gościńca prowadzącego **do ogrodu Jabłonowskiego** jest natychmiast **do wynajęcia,** na czas **sejmu** lub na czas **wystawy,** całe pierwsze piętro składające się z 13 pokoi i kuchni z przynależytościami pokoje wszystkie są kompletnie umeblowane, przytem stajnia i wozownia.

Bliższej wiadomości udziela zarządca domu 1152 5 - 6

Z domu pod l. 6,
ulica Kamińskiego na I-em piętrze można dostać
Objad
za mierną cenę,
także abonować się miesięcznie,
za 12 złr.
1222 1—3

Piękna realność
z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin „Dzien. Pol.“ 1054 18 0

Po minionej porze siejby Turnipsu do teraźniejszych zasiewów
poleca
Bawarską Rzepę ścierniową,
okrągłą i długą po miernej cenie.
Hreczkę sybirską na zieloną paszę lub pognój, obsiew morga 17 kilo. 50 kilo za 8 złr. 1039 3—0

Zamówienia na **oryginalne holenderskie cybulki Hyacyntów, Tulipanów i t. p.,** które wkrótce nadejdą uprasza
GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Z istniejących dotychczas
najpiękniejsza i najlepsza
własnego wyrobu.
Nagrodzona srebrnym medalem,
trwałością przewyższa amerykańskie i wiedeńskie
1038 10—10

Kauczukowa podłogi
Zapuszczania masa do

Do nabycia: w Stanisławowie K. Kopacz; w Zaleszczykach K. Sanocki; w Czerniowcach Ign. Schnirch; w Samborze B. Żuławski; w Tarnopolu A. Morawetza Spadkobiercy, w Podwołoczyskach w hotelu G. Morawetza; w Husiatynie P. Görtz.

Do nabycia: w Wiedniu L. Bressany, Weihburggasse 27; w Pradze J. Preissig, Heinrichgasse; w Bernie F. Schmiedt; w Krakowie K. Okonia, F. Fischer, M. Jawornicki, A. Suski; w Tarnowie F. Leszczyński; w Rzeszowie J. Schaiter i Spł.; w Przemyślu E. Machalski; w Jarosławiu K. Zabłotny.

w czterech kolorach:
Nr. 1. bezbarwna, Nr. 2. jesionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. mahoniowa z załączeniem sposobu użycia takwej.
Funt wystarczający na jeden wielki pokój, kosztuje 1 złr.
Z fabryki świec woskowych i blichowni wosku
FR. SCHUBUTHA i SYNA, Lwów, Rynek 45.

BIBLJOTEKA
historycznych romansów polskich,

wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct. Do tej pory opuściło druk 12 zeszytów i zawierają: Bernatowicza „Pojatę córkę Lizdejki“ i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła“. W dalszym ciągu będą zamieszczone powieści: Bernatowicza „Nałęcz“, Bronikowskiego „Hipolit Boratyński“, „Jan III. i dwór jego“, „Olgierd i Olga czyli Polska w 11-tym wieku“, „Kazimierz Wielki i Esterka“ i inne arcydzieła.

Przy 40-tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premji otrzymają **za dopłatą tylko 4 zł. wspaniałe 2 pejzaże** (olejnodruki) w **ramach złoconych.** 10'0 10—0

Przedpłacone zeszyty wysyłane bywają **franco.**

Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedyńczy zeszyt.

Zamówienia przyjmuje księgarnia
F. H. RICHTERA we Lwowie.

Tępiciel pluskiew.

Mój znany jako absolutnie śmiertelnie działający
Proszek na owady
i patentowany wolny od trucizny
ANTIPUTRYN


wytępia nietylko **pluskwy, szwaby, russy, mole, pchły, mrówki** i **muchy,** ale także najzupełniej niszczy ich **poczwarki.**

Chcecie spać prawdziwie bez przeszkody?
to posypcie łóżka, pokoje, kuchnię moim proszkiem na owady.

Chcecie istotnie zaoszczędzić pieniądze?
to posypcie futra, materje, odzież, dywany i meble wypróbowanym najlepszym **ANTIPUTRYNEM.**

W pięknych puszkach blaszanych z moją marką ochraniającą po cnt. 30, 80 i złr. 1·50.
Patent. rozsypywacz sztuka 25 ct.
Szprycka do proszku „ 50 „
Odsprzedającym i biorącym 25 puszek udziela się rabat.

Lekko opakowany za kilo zł. 2·50.
Przy odbiorze więcej nad 2 kilo znacznie taniej.
Zamówienia z prowincji za kartą korespondencyjną a także za za liczką pocztową.

Tylko prawdziwy otrzymać można przez **skład główny:**
Jacob Deutsch jr, *Wien, II., Schöllerhof.*

Panów odprzedających na prowincji uprasza się — jeżeli chcą mieć rzeczywiście absolutnie śmiertelnie działający proszek na owady — ażeby zamówienia tegoż u mnie **zawczasu** robili, ażebym był jeszcze w stanie do moich ogłoszeń dołączyć ich firmy. 1047 10—12

Dr. Leonard Tarnawski
otworzył
kancelarję adwokacką
w Przemyślu
1196 pod l 8 w Rynku. 4—6

Zarząd pralni
chemicznie paryskiej

3374 19

przyjmuje **gazy, mule, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności, iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej..

Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznaną. — Kurs cały 5 zł.

Piekarska ul., róg ul. Sakramentek, obok kamienicy p Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

Biuro inżyniera
C. VÖLCKNER
w WIEDNIU, IV. Schwindgasse, 5.
specjalisty w zakładaniu i prowadzeniu **browarów, gorzelni, fabryk krochmalu, młynów, olejarni, tartaków** itd. itd., poleca się do budowy, restauracji i dozorowania wszelkich w zakres ten wchodzących przedmiotów. 1064 10—10

Handel maszyn do szycia	**Na raty**	Zamiana i specjalna naprawa

Na raty

MASZYNY do SZYCIA
z największej fabryki w Europie
akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie
z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych	1018 Na raty 13—0	Igły do maszyn wszystkich systemów.

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas
(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej **w przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem“ **Zygmunta Buckera,** K. Bayer & Leon fryzjerów. — W KRAKOWIE u Wiszniewskiego apt. — W CZERNIOWCACH w c. k. apt. cyrk. i J. Golischowski apt. — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewiczz. — W SADAGORZE u D. Kubinowicza. — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wisłockiego & Bohuss. — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. - W STRYJU J. Zgórski apt. i A. Kübel apt. — W KOŁOMYI u K. Laudenu kupca i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleko odmładzające włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 1138 9—25

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,
„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“
Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu
CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA
i wszelkich chorób pochodzących z
NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 1041 24—39

W Zakładzie moim istnieje od lat 7
PENSJONAT
dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jakoteż uczęszczających do szkół publicznych.

Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korepetycję, przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jakoteż gimnazjalnych.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godziny 4. po połudnu. 1065 10 0

F. Köstlich,
ulica Ormiańska l. 16.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1022 28 –0

BALSAM
VETORINIEGO
przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę,** reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości według przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są złafszowane. 1036 13 –0
Fr. Szeligowski.

P. T.

Pozwalam sobie podać niniejszem do wiadomości, że w połączeniu z **Associété des arts à Bruxelles** i wielu znakomitemi konfekcjonistami w Wiedniu i Paryżu udało mi się wynaleziony przez nas, według systemu monsieur Ch. Jaclin à Paris, szablon uniwersalny wytworzyć w ten sposób, iż takowy może być nazwany prawdziwem dobrodziejstwem dla dam i rodzin.

Rozwiązane zadanie w zakresie domowej ekonomii!
Patent 1876 r.
cesar. król. wył. uprzyw.

Szablon uniwersalny
systemu Ch. Jaclin à Paris, wynalazca H. M. Müller w Wiedniu.

Szablon uniwersalny przez Jego Ces. Mość **cesarza Franciszka Józefa I.** wyłącznym przywilejem **odznaczony,** w porozumieniu z obu ministerstwami najwyżej patentowany i od naśladownictwa zabezpieczony, jest przedmiotem niezbędnym dla każdego domowego gospodarstwa, ponieważ **każda dama** za pomocą tego uniwersalnego szablonu z poręczeniem, że

bez poprzednich wiadomości

każdy krój sukni wszelkich możliwych wielkości wykonać, wszelką zmianę przedsięwziąć, jako też wszelką suknię wszelakiego fasonu bezzwłocznie suknie sobie lub każdemu innemu zrobić może.

Jeżeli uwzględnimy, że wyuczenie się kroju sukień połączone jest ze stratą czasu, kosztami i innemi trudnościami, jeżeli następnie weźmiemy na uwagę okoliczność, wiele źle zrobionych sukień wytwarza się niezręcznemi rękami i co za tem idzie, celu swego nie osięga, ale owszem przeciwnie jako bezwartościowy balast ku wiecznemu zmartwieniu w skrzyniach pozostaje, i jeżeli natomiast zastanowimy się nad tem, że wszelkim tym niemiłym ewentualnościom zapobieży raz nabycie szablonu uniwersalnego, ponieważ takowy wystarczy na wszelkie możliwe wielkości (od dziecka do najtęższej kobiety) i wiecznej jest trwałości, to każdy musi się przekonać, że takowego z powodu kolosalnych swych korzyści i ogromnych oszczędności, za jego pomocą osięganych, nie powinno braknąć w żadnej rodzinie.

Ażeby szablon uniwersalny uczynić dostępnym każdej rodzinie, zniżyłem cenę jego na 2 zł., przy nadesłaniu gotówki, albo 2 zł. 10 ct. za zaliczką pocztową i upraszam o szybkie zamówienie, ponieważ z powodu wielkiego zapotrzebowania i małego zapasu, musi nastąpić nowy nakład i ceny będą podwyższone.

Do każdego szablonu dołącza się sposób użycia.

Najdogodniejsze zamówienia za zaliczkową pocztową.

Przestroga! Wałęsają się pewni oszuści, którzy publiczności ofiarują naśladownictwo mojego, przed trzema laty za mały uznanego i ad acta złożonego szablonu, jako prawdziwy c. k. wył. uprzyw. szablon uniwersalny, więc ja P. T. Publiczność przestrzegam od kupowania takiego falsyfikatu, i zwracam szczególnie uwagę, że powyższe szablony tylko od mojej firmy otrzymywać można i na moją markę i pieczęć uważać należy.

Z uszanowaniem

H. M. Müller,
c. k. właściciel przywileju i wynalazca szablonu uniwersalnego,
Wiedeń, VI., Millergasse 52.

1199 2—3

ST. WAJDOWICZ
we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,
poleca swój obficie zaopatrzony
SKŁAD PAPIERU,
przyborów do pisania, rysowania i malowania,
oraz 1032 29 -0
galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.
Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.
Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH“ a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.
Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, mniemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilznenskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 1050 25—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal. Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.